



ŚWIATŁO

NR 4 (77) - PISMO AKCJI KATOLICKIEJ PRZY PARAFII
pw. ZNALEZIENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO w BRZOSTKU - WRZESIEŃ 2008



*W przyrodę wtopiona jest miłość.
Trzeba mieć tylko otwarte oczy.*

Phil Bosmans

Bukowa kapliczka z 1881 roku.

fol. J. Samborski



fol. J. Nosal

120 lat OSP w Brzostku



fol. P. Smoleń



fol. P. Smoleń

Nasi parafianie na pielgrzymkowym szlaku - więcej str. 8 i 12



fol. ks. A. Turow



fol. P. Barycki

Odpust w Bukowej - procesja



Rok św. Pawła

Gdybym mówił
językami ludzi i aniołów,
a miłości bym nie miał,

stałbym się
miedzią brzęcząca
lub dźwięczącym cymbałem.
Gdybym posiadał
dar prorokowania
i poznał wszystkie tajemnice
i wszelką wiedzę,
a wiarę miałbym taką,
że góry bym prznosił,
a miłości bym nie miał,
byłbym niczym.
Gdybym też innych
nakarmił wszystkim,
co posiadam, i szczył się,
że wydałem własne ciało,
a miłości bym nie miał,
niczego bym nie zyskał.
Miłość jest cierpliwa,
szlachetna,
miłość nie zazdrości,
nie przechwala się,
nie jest zarozumiata,
nie postępuje nieprzyzwoicie,
nie szuka siebie,
nie wybuchą gniewem,
nie liczy doznanych krzywd,
nie cieszy się z niesprawiedliwości,
lecz raduje się prawdą,



Wszystko wytrzymuje,
wszystkiemu wierzy,
wszystkiemu ufa,
wszystko przetrwa.
Miłość nigdy się nie kończy.
Inaczej niż dar przepowiadania,
który ustanie,
języki, które zanikną,
czy wiedza, której zabraknie.
Tylko po części poznajemy
i po części przepowiadamy.
A kiedy nadejdzie to, co doskonałe,
zaniknie to, co częściowe.
Gdy byłem dzieckiem,
mówiłem jak dziecko,
myślałem jak dziecko,
rozumowałem jak dziecko.
Gdy stałem się człowiekiem dojrzałym,
wyzbyłem się tego, co dziecięce.
Teraz widzimy
niewyraźnie jak w zwierciadle,
potem będziemy oglądać
twarzą w twarz.
Teraz poznaję po części,
potem poznam tak,
jak sam zostałem poznany.
Teraz więc trwają
wiera, nadzieja i miłość - te trzy.
Z nich zaś największa
jest miłość.
(1 Kor 13,1-13)

Odpusty w Roku św. Pawła

W Kościele Katolickim obchodzimy 2000 rocznicę urodzin św. Pawła Apostoła. Z tej okazji Ojciec św. Benedykt XVI ogłosił Rok św. Pawła, który trwa od 28.06.2008 r. do 29.06.2009 r.

Penitencjaria Apostolska ogłosiła odpusty z okazji Roku św. Pawła Apostoła. W Bazylice św. Pawła za Murami, wzniesionej nad grobem Apostoła, odpust zupełny będzie można zyskać codziennie przez cały Rok Pawłowy, pod zwykłymi warunkami.

Mając na uwadze pożytek i dobro duchowe wiernych, aby mogli w Roku Św. Pawła Apostoła jak najszerzej skorzystać z łaski odpustu zupełnego, zgodnie z dekretem Penitencjarii Apostolskiej z 10 maja 2008 r., Biskup Rzeszowski Kazimierz Górny wyznaczył następujące kościoły:

1. Sanktuarium Matki Bożej Saletyńskiej w Dębowcu
2. Katedra Rzeszowska
3. Sanktuarium Matki Bożej Rzeszowskiej
4. Sanktuarium Pana Jezusa Przemienionego w Cmolasie
5. Kościół Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Gorlicach.



Relikwie św. Pawła znajdujące się w Sanktuarium Matki Bożej w Dębowcu.

W Sanktuarium Matki Bożej Saletyńskiej w Dębowcu odpust można zyskać w dniach wyznaczonych dekretem z dnia 03.06.2008 r. Został tam przygotowany specjalny program dla różnych grup i stanów. W pozostałych wyznaczonych miejscach można zyskać odpust zupełny z okazji Roku św. Pawła, od 28 czerwca 2008 do 29 czerwca 2009 r., każdego miesiąca, dnia 25-go, uczestnicząc w publicznym nabożeństwie ku czci św. Pawła.

Odpust zupełny w Roku Pawłowym mogą również uzyskać osoby nie będące w stanie dopełnić zwykłych warunków z powodu choroby czy też innych uzasadnionych, ważnych przyczyn. Muszą postanowić, że je spełnią, gdy tylko będzie to możliwe, i włączyć się duchowo w któreś z jubileuszowych nabożeństw ku czci św. Pawła, ofiarując Bogu swe modlitwy i cierpienia w intencji jedności chrześcijan.

Odpust zupełny otrzymuje się - tylko raz dziennie - pod zwykłymi warunkami (spowiedź sakramentalna, komunika eucharystyczna i modlitwy w intencjach Ojca Świętego oraz wyzbycie się przywiązania do jakiegokolwiek grzechu). Można go uzyskać zarówno dla siebie, jak dla zmarłych. Pielgrzymując do wyznaczonego kościoła, należy odmówić „Ojcze nasz” i „Wierzę w Boga”. Dodać należy wezwania ku czci Matki Bożej i św. Pawła, pamiętając też o św. Piotrze.



Znaczenie symbolu w poznaniu religijnym

Ks. Jan Cebulak

Wprowadzenie

Ważność symbolu w życiu ludzkim jest bardzo duża, co nie oznacza iż określona została jego jednoznaczna definicja. Słowo „symbol” jest wieloznaczne. Filozofowie określają, że symbol jest zawsze znakiem czegoś dla kogoś, a nie każdy znak jest symbolem. Symbol ma strukturę „dwuwarstwową”. W pierwszej „warstwie” odnosi się on do przedmiotów oznaczonych przez znak bezpośrednio, a w drugiej do czegoś innego, z czym na mocy tradycji, analogii lub umowy przedmioty te są kojarzone. Można jednak zdefiniować symbol inaczej, niekoniecznie podkreślając jego strukturę warstwową. Podstawą definicji jest okoliczność, że słowo „symbol” ma rodowód antyczny i odznacza się od tej strony swoistą pragmatyką. Grecka nazwa „symbolon” odpowiada mianowicie słowom „znak”, „oznaka” lub „objaw”. Natomiast czasownik „symboleo” („symballeo”) informuje, iż coś zbieramy razem; że coś gromadzimy w jednym miejscu. Symbol jest w tym ujęciu znakiem o podwójnej pragmatyce. Posługujemy się nim zarówno wtedy, gdy istnieją obok siebie lub pojawiają się sukcesywnie różne przedstawienia tego samego przedmiotu, jak i wtedy, gdy jedno przedstawienie bywa odnoszone do szeregu przedmiotów (uważanych bądź za rzeczywiste, bądź za fikcyjne), przynależnych do różnych zbiorów.

Najbardziej znane są stare symbole chrześcijańskie. Symbol ryby oznaczający w pierwszej warstwie zwykłą rybę, w drugiej natomiast Chrystusa - Zbawiciela. Symbol krzyża dotyczy w pierwszej warstwie okrutnego narzędzia kaźni, w drugiej jest symbolem odkupienia ludzi przez Chrystusa. Symbol kotwicy odnosi się w pierwszej warstwie do znanej marynarzom i rybakom konstrukcji technicznej, w drugiej zaś do nadziei, która jest „silną kotwicą duszy” (Hebr 6,19). Symbole religijne (archetypy) to inscenizacje, gesty, dzieła sztuki, zjawiska naturalne ludzie lub rzeczy) stanowią część kultu religijnego. Symbole używane lub jednoznacznie kojarzone są z danym systemem wyznaniowym, którym niejednokrotnie przypisywane jest dodatkowe znaczenie mistyczne lub magiczne. Symbolem religijnym może stać się dowolne dające się doświadczyć zjawisko, któremu wiara nadaje nadnaturalne znaczenie. Symbol religijny często stanowi sakrum, a pewne zachowania w jego obecności są objęte tabu. Dla osoby niewierzącej, która nie zna kontekstu danego symbolu, jego znaczenie dla wyznawców jest całkowicie niezrozumiałe i zaskakujące, co może prowadzić do konfliktów. Symbol religijny święty dla jednych osób, może innym wydawać się bez znaczenia. W największych religiach świata pewne symbole zostały podniesione do znaczenia wyższej rangi niż inne. Publiczne eksponowanie odpowiednich znaków lub wykonywanie określonych gestów jest obowiązkiem każdego wyznawcy, a w ten sposób budowana jest tożsamość grupowa, która może zostać zachowana, nawet w przypadku emigracji wiernych do społeczeństwa wyznającego inną religię. Symbol religijny może pozwolić na uzyskanie pomocy od innych osób uważających go za święty. W zatamizowanym społeczeństwie podkreślenie w ten sposób swojej przynależności grupowej bardzo zwraca uwagę na zachowania niezgodne z zakazami religijnymi.

Problematyka symbolu stanowiąca istotną dziedzinę wiedzy filozoficznej, wzbudzająca duże zainteresowanie została w znacznym zakresie zbadana. Prace, jakie pojawiły się w ciągu ostatnich dziesięcioleci lat: P. Ricoeura, G. Duranda, S. Langer, M. Wallisa czy I. Dąbrowskiej, rozświetliły i sprecyzowały szereg zagadnień, które wcześniej stawiane były w dziełach takich filozofów jak E. Cassirer, B. Croce, Ch.S. Peirce czy W. Morris oraz przez ich wielkich poprzedników, jak Hegel czy Schleiermacher. Z drugiej strony brakuje syntetycznych opracowań problematyki symbolu, opracowań, które objęłyby jej całokształt, uwzględniając dorobek zarówno filozofów jak i teoretyków sztuki i literatury.

Literatura prezentująca syntezę problematyki symbolu charakteryzuje głównie zagadnienia symbolu i rzeczywistości. Występuje kilka definicji nazwy „symbol” rozumianych bardzo rozmaicie. Przede wszystkim definicje te charakteryzują symbol jako pewnego rodzaju znaki, ale równocześnie wskazują, że nie należy uważać „symbolu” ani za synonim „znaku” (jak czynił Cassirer), ani za pojęcie wobec niego nadrzędne. Interesujące definicje pojęcia symbolu sprecyzowane zostały głównie m.in. przez H. Delacroix, P. Ricoeur i G. Durand. Symbol jest znakiem odnoszącym się do czegoś w istocie swej niewyraźnego, między symbolem a tym, co symbolizuje (symbolizującym - symbolizowanym), zachodzi relacja szczególnego „pokrewieństwa”, z jaką nie spotykamy się w żadnej innej strukturze semantycznej. Te dwie cechy wyznaczają swoistą dialektykę symbolu, czyniącą go znakiem jedynym w swym rodzaju.

Pojęcie symbolu

Problematyka symbolu definiowana była przez symbolistów, którzy na przełomie XIX i XX wieku odnosili ją przede wszystkim do wartości duchowych oraz do metafizyki, która przekracza wiedzę empiryczną. W

opozycji do pozytywizmu i materializmu, mówili oni o symbolach w religii, w sztuce i w filozofii, a nawet w nauce nowożytnej, której teorii uchodzą zwykle za wierne odbicie rzeczywistości samej w sobie. Teorie symbolistów nawiązują w dużym stopniu do filozofii Kanta. Znaczenie symbolu jest istotne ponieważ żyjemy w świecie symboli, który jest wytworem człowieka i nigdy być nim nie przestanie. Różnorodność symboli jest w naszym życiu ogromna i można je klasyfikować na różne sposoby. Obok tradycyjnych symboli, które tworzymy na ogół świadomie, na zasadzie analogii lub swobodnej umowy, istnieją też symbole innego rodzaju. Ich źródłem jest nasza nieświadomość (podświadomość), w której od urodzenia zawarte są rozmaite formy adaptacyjne, służące nam w trudnych sytuacjach, zarówno codziennych, jak i naukowych. Znakomity psychoanalityk i psycholog szwajcarski, C. G. Jung, określił je mianem symboli archetypowych. Na ich liście umieścił on z jednej strony symbole ikoniczne, takie jak symbol węża, ryby, drzewa itp., z drugiej zaś szereg znaków abstrakcyjnych - liczb i kształtów geometrycznych, z „magicznym kołem” (mandalą) na czele. W swojej teorii „archetypów” Jung zbliżał się niekiedy do św. Augustyna i do takich humanistów Renesansu, jak Petrarca - Cristoforo Landino. Symboliści nauczali, iż - aby poznać prawdę - należy patrzeć nie tyle wokół siebie, co we wnętrzu własnej duszy, tu bowiem mieszczą się idee zaszczerpane przez Boga i będące przyrodzonym światłem rozumu.

Symbol należy do dziedziny znaków powiązanych z językiem, który znaki współkonstruuje oraz nimi *rządzi*. Każdy znak ma swój sens znakowy dzięki językowi, w jakim się znajduje. Podstawowym zadaniem języka jest nazywanie rzeczywistości. Językowe modele rzeczywistości mogą być różne, każdy z nich dąży jednak do szczególnej adekwatności i jednoznaczności: rzecz nazwana ma być dokładnie określona przez nazwę, która winna mieć jedno, ściśle sprecyzowane znaczenie, odnoszące ją do tego i tylko tego zbioru desygnatów. Są filozofowie, którzy w tego rodzaju operacji językowej widzą chęć „zawładnięcia” rzeczywistością, opanowania jej. Nazwanie to „uczynienie swoim”, poddanie sobie. Żadnej z tych cech nie można odnaleźć w symbolu. Symbol nie odnosi się do symbolizowanego ani w sposób jasny, ani całkowicie jednoznaczny, nie ma w nim także intencji „zawładnięcia”: gdyby się w nim znalazła, zaprzeczyłby sam sobie. Symbol pełni funkcję odślaniania, nigdy jednak nie odślania do końca. Symbol stoi w połowie drogi między znanym i nieznanym, między słowem a milczeniem.

Symbolem o możliwie najprostszej strukturze jest znakiem graficznym lub malarskim odnoszącym się intencjonalnie do jednego tylko przedmiotu symbolizowanego.

Symbol, jak każdy znak, odsyła jego odbiorcę do czegoś poza sobą. Struktura symbolu jest wielowarstwową, każda z jego warstw posiada charakterystyczną dla siebie funkcję „przenoszenia”. W zależności od miejsca, jakie symbol zajmuje można go określać go jako „mocny” lub „słaby”.

Szczególnie „mocny” związek symbolizującego z symbolizowanym występuje w symbolach kościelnych. W Kościele katolickim mianem symbolu określa się tzw. „wyznania wiary” („Symbol apostoelski”, „Symbol Konstantynopolański”), a także sakramenty. W symbolice kościelnej występuje odniesienie treści wypowiedzianych słów do rzeczywistości, do której się one odnoszą, ale której żadne słowo nie jest w stanie wyrazić. Niemniej jednak, gdy w kontekście *Credo* wypowiadamy takie słowa, jak „Ojciec” czy „Syn”, jak „jest zrodzony” albo „współistotny”, przypisujemy im sens analogiczny do znanego ze „zwykłych” desygnatów tego rodzaju nazw. Wypowiedziane uroczystość słowa nie miałyby treści symbolicznej, gdyby nie zostały „oczyszczone” jednoznacznie w stosunku do równobrzmiących słów „zwykłych”. W religii słowa te są w szczególny sposób wzięzione, a więc nasycają się pierwiastkiem *sacrum*. To wprowadza mocniejszą strukturę symboliczną, taką jaka występuje w sakramencie.

Najsilniejsza struktura symboliczna pojawia się tam, gdzie stosunek symbolizującego do symbolizowanego oparty jest na partycypacji. Partycypacja oznacza bycie częściowo czymś lub bycie częścią czegoś. Np. woda w sakramencie - symbol chrztu - przestaje być zwykłą wodą, a dzięki uczestnictwu w rzeczywistości nadprzyrodzonej jedna z jej funkcji: zmywania brudu, zostaje przeniesiona w funkcję „obmywania” z grzechu. Sama z siebie, ze swej istoty, woda tej mocy nie posiada, obdarowana nią została dzięki przeniesieniu w symbol o najsilniejszej strukturze symbolicznej. Zjawisko partycypacji symbolizującego w symbolizowanym zachodzi wówczas gdy symbol pełni funkcję symbolu religijnego.

Symbol, przy jego mocnym rozumieniu musi być odczytany i uznany jako znak ukonstytuowany obiektywnie przez podmiot transcendentny i jako droga wiodąca do jego tajemnicy. Symbol religijny objawia się jako dany i dający *zarazem*. Wszelka konwencjonalność w tak rozumianym symbolu znika. W szczególności dotyczy to związku zachodzącego między treścią wyróżnioną w symbolu a pozostałymi jego warstwami: relacją,

jaka tu zachodzi, nie może być ani konwencjonalna, ani arbitralna lecz jest nacechowana koniecznością. Konkretna materia symbolu, zawarta w jego niższych warstwach, ujawnia się teraz jako celowo i jednoznacznie wybrana, przy czym wybór ten, jeśli jest w ogóle ujawniony, dokonuje się najczęściej w jakiś nadzwyczajny sposób. Nowy sens i nowa funkcja, jakie zostają jej teraz przypisane, zmieniają jej ontyczną strukturę. W symbolice religijnej szczególne znaczenie ma woda czy ogień, wybrane jako „ciało” symbolu, zmieniają w jakiejś mierze swą istotę (mimo że nie przestają być sobą) i zostają podniesione do nowego wymiaru. Teżę powyższą potwierdzają przykłady zamieszczone w Biblii wskazujące szczególnie nadzwyczajny charakter ognia („treść formalna symbolu”), który płonął, lecz nie spalał krzewu, nie mógł nie zaniepokoić Mojżesza, zmuszając go do rozwiązania zagadki niezwyklego zjawiska. Nie rozwiązał jej jednak sam; wytłumaczenie przyszło z góry, a w jego świetle stało się oczywiste, że ogień, jeszcze bardziej niż miejsce, na którym Mojżesz stał, jest uczestnikiem Świętości. W naszym języku jest symbolem.

Podobnie: kamień, który Jakub, obudzivszy się z tajemniczego snu, namaścił oliwą i ustawił jako stelę, nie przestał być kamieniem, ale wzbogacił swą ontyczną strukturę poprzez uczestnictwo w innym wymiarze rzeczywistości i przez to właśnie - jako kamień - stał się symbolem *sacrum*, miejscem objawienia się Boskości.

Symbol religijny, w swym mocnym rozumieniu, ujawnia moment konieczności swej struktury, co prowadzi do rozumienia go jako ustanowionego - bezpośrednio lub pośrednio - przez Absolut. Podczas gdy inne znaki, w tym także „słabe” symbole, są konstytuowane i „dekodowane” przez nas samych, ten jawi się *a priori* jako dany przez Byt transcendentny i przez niego dany nam do rozumienia. Słynna formuła Ricoeura: „symbol daje do myślenia” pozostaje ciągle w mocy. Symbol jest tajemnicą „zmysł tajemnicy”, zdolność jej doświadczania jest niezbędnym warunkiem wszelkich usiłowań zmierzających do szczególnego „zrozumienia” symbolu. Pozbawienie tej zdolności to traktowanie symbolu jako zwyczajnego znaku, który wcześniej uznany został za święty. Symbol wtapia się w ten sposób w system świętych znaków, określony mianem liturgii. Symbol w ścisłym, religijnym znaczeniu tego słowa jest więc symbolem liturgicznym. A to z kolei oznacza, że musi być otwarty na jeszcze jeden wymiar, jeszcze jedno uczestnictwo: „poziomy” wymiar wspólnoty, która sama uczestniczy w innym porządku metafizycznym, w porządku *sacrum*.

Natura symbolu jest dialektyczna, negatywna i pozytywna strona

symbolu dopełniają się nawzajem i zespalają w jedność. Radykalna inność symbolizowanego nie wyklucza możliwości uczestniczenia w nim, co - nie likwidując tajemnicy - pozwala na szczególne, bo metafizyczne „przejście” od symbolizującego do symbolizowanego.

Symbol wychodzi od konkretności: od wody, ognia, zwierzęcia i nie jest ważne, czy punktem wyjścia są one same, czy ich wyobrażenia lub nawet opisy. To, co w symbolu najważniejsze to wyróżniona treść, tj. z cech danego przedmiotu stanowiącego symbol „wydestylowane” jest zawsze podłoże i „ciało” symbolu. Symbol od początku jest osadzony w rzeczywistości i czyni użytek z jej immanentnych cech: „rozszfrowywanie” symbolu następuje poprzez odniesienie do rzeczywistości, z której wyrasta i którą „zagarnia”, by wlać w nią nową treść.

Wg terminologii Pseudo-Dionizego Areopagity symbol jest czymś, co stoi pomiędzy afirmacją i negacją, a teologia symboliczna łączy w sobie cechy teologii kateficznej i teologii apofatycznej. Rola wyobraźni symbolicznej sprowadza się do zdolności takiego spojrzenia na symbol, by dostrzec w nim to wszystko, co jednoznacznie prowadzi do treści wyróżnionej, następnie zaś „przekroczyć” jej ograniczenia i zatopić się w rzeczywistość, której kierunek wskazuje, ale której sama nie sięga. W odpowiedzi na pytanie jaka jest relacja symbolu do rzeczywistości należy podkreślić, że symbol wyrasta z rzeczywistości konkretnej, wziętej w całym jej bogactwie i czyni użytek z określonych cech, które ona zawiera. Należy stwierdzić, że zadaniem symbolu jest przekroczenie rzeczywistości „wyjściowej” w kierunku innej rzeczywistości. W przypadku symbolu religijnego otrzymuje on swój sens i zdolność partycypacji dzięki odniesieniu do rzeczywistości - kontekstu, który czyni go zrozumiałym jako symbol. Literatura podmiotu wskazuje różne typologizacje symbolu, np. symbol w słabym i mocnym rozumieniu. Kryterium tego rozróżnienia leży w relacji zachodzącej między treścią wyróżnioną a podbudowującymi ją warstwami symbolu. Im związek ten jest luźniejszy, tym struktura symbolu jest słabsza, im bardziej konieczny - tym mocniejsza. Pojawiają się dwa przeciwstawne bieguny, między którymi można wskazać całe *spectrum* struktur symbolicznych. Inny podział to symbol o strukturze czysto konwencjonalnej, a możliwości jego istnienia tłumaczy użycie słowa „symbol” w niektórych naukach szczegółowych, jak matematyka czy chemia, gdzie symbolika ma znaczenie czysto umowne. Odmiennie traktowany jest symbol religijny, sakralny, zwłaszcza liturgiczny.

cdn.

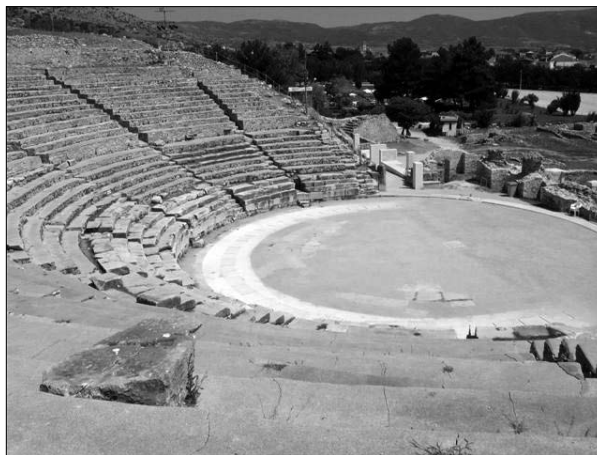


Śladami Świętego Pawła

Nasz Rodak ks. Jerzy Owsiak CM od dwóch lat pracuje w Grecji. Będąc na wakacjach w rodzinnym domu opowiedział nam o swej pracy misyjnej.

1. Jak to się stało, że z Polski trafił Ksiądz do tak odległego kraju Europy, jakim jest Grecja?

Jak zapewne wszyscy wiedzą, należę do Zgromadzenia Księża Misjonarzy św. Wincentego a Paulo, które w swój charyzmat ma wpisana działalność misyjną, zarówno tę krajową (głoszenie misji i rekolekcji ludowych), jak i zagraniczną (tzw. *misje ad gentes*). Prawie jedna trzecia polskich księży naszego Zgromadzenia pracuje poza granicami kraju, na wszystkich pięciu kontynentach. Grecja — wbrew pozorom — wcale nie jest tak odległym krajem; z Krakowa do Salonik, gdzie od dwóch lat mieszkam, to tylko półtorej godziny lotu samolotem... Do niedawna w Grecji pracowało dwóch księży i jeden brat pochodzenia greckiego (wszyscy trzej z wyspy Syros, która jest pół katolicka, pół prawosławna). Dziś wszyscy trzej są już po siedemdziesiątce i mocno schorowani. Przełożeni Prowincji Paryskiej Zgromadzenia Misji, do której należy dom w Salonikach, zwrócili się więc z prośbą o pomoc do Polskiej Prowincji, która (w przeciwieństwie do Francji) jeszcze nie cierpi na dotkliwy brak po-



Ruiny teatru w Filippi

wołań, aby wysłać tam polskich księży i podtrzymać funkcjonowanie parafii i duszpasterstwa na terenie północnej Grecji. Zaproponowano mi wyjazd do Grecji, z czego chętnie skorzystałem. Aktualnie pracuje tam trzech Polaków i jeden Filipińczyk.

2. Czym różni się katolicyzm polski od greckiego?

Właściwie trudno mówić o „greckim katolicyzmie”, gdyż katolicy w Grecji są zdecydowaną mniejszością. Jedyne czysto greckie ośrodki katolicyzmu to wyspy: Syros, Tinos i Kierkira (Korfu), ale i tam katolicy są mniejszością. Oczywiście działają też prężne ośrodki katolickie w Atenach i na Krecie. Jednak większość katolików w Grecji to obcokrajowcy. A jest to kraj wyjątkowo otwarty na inne narody, przyjaźnie nastawiony do wszystkich (jedynym wyjątkiem jest Turcja, która prawie cztery wieki panowała nad Grecją i gnębiła ten naród, więc niechęć do tego kraju jest mocno zakorzeniona w umysłach wielu ludzi).

Kiedy pewnej niedzieli podczas Mszy św. w Salonikach chcieliśmy się zorientować z jak wielu narodowości

składa się wspólnota modlących się tam wernych, naliczyliśmy ich aż 48. Łatwo sobie wyobrazić, że wobec takiej rzeczywistości każdy język, jakim można się porozumieć z innymi, jest na wagę złota.

3. Jak wygląda praca Księdza w Grecji?

Ze względu na zróżnicowanie językowe i kulturowe, nie jest to łatwa praca. W Salonikach w niedzielę odprawiane są przed południem dwie Msze św. w języku greckim i jedna wieczorna w angielskim. Wielu katolików usprawiedliwia swą nieobecność na niedzielnej Mszy św. rzekomo niezajomością języka greckiego (mimo, że

mieszkają w Grecji nieraz kilkanaście już lat i doskonale sobie radzą z tym językiem tak w pracy, jak i w sklepach czy urzędach). Aby jednak wyjść naprzeciw potrzebom tych, którzy pragną modlić się w swoich ojczystych językach, raz w miesiącu odprawiamy dodatkowe Msze św. w języku polskim, włoskim, francuskim i albańskim.

Co do mojej osobistej pracy w Grecji... Pierwsze dwa lata zdecydowaną większość czasu pochłaniała mi nauka języka. Uczęszczałem do Szkoły Języka Nowogreckiego przy Uniwersytecie im. Arystotelesa w Salonikach. To mi dało niezbędne podstawy, by ośwoić się z językiem greckim, ale ciągle słownik grecko-polski czy grecko-francuski jest najczęściej używaną książką, jaką mam pod ręką i chyba jeszcze długo tak będzie.

Przed kilkoma miesiącami tamtejszy biskup powierzył mi opiekę nad parafiami w Kawali, Ksanthi i Aleksandrupoli. W każdą sobotę wyjeżdżam więc z Salonik i jadę do Kawali (165 km), gdzie w niedzielę o godz. 10.00 odprawiam Mszę św., a po południu w jedną niedzielę jadę do Ksanti (70 km od Kawali), w drugą do Aleksandrupoli (170 km). Przejeżdżam więc całą północną Grecję, od Salonik prawie aż po granicę z Turcją, pokonując jednego tygodnia blisko 500, drugiego prawie 700 km. Mimo że wspólnota modlącego się ludu jest międzynarodowa, Mszę św. odprawiam w języku greckim, aby łączyć wiernych we wspólnym wychwalaniu Boga. Po Mszy św. jest zawsze czas na spotkanie przy kawie czy herbacie i spokojne porozmawianie o bieżących sprawach czy problemach. Dużym komfortem jest to, że większości wiernych znam już po imieniu, a zatem relacje są raczej przyjacielskie: wszyscy tworzą jedną wielką rodzinę. To ważne, bo jest wiele samotnych osób, które bardzo się cieszą, gdy inni okazują zainteresowanie np. ich nieobecnością na liturgii czy stanem zdrowia.

4. *Grecja to kraj w większości prawosławny. Jak układają się relacje prawosławnych z katolikami?*

To trudny temat. My, katolicy, jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że prawosławni to nasi „bracia w wierze”. Boli, że w oczach prawosławnych jesteśmy postrzegani jako... heretycy! Kiedy Ojciec Święty Jan Paweł II miał przyjechać do Grecji w 2001 r. biskupi prawosławni byli temu bardzo niechętni. Nikt z nich nie wyszedł powitać Papieża na lotnisku. Papież przyjechał na zaproszenie rządu. A to, co mówiono wcześniej w masmediach na temat Papieża i Kościoła katolickiego (znam to z relacji mieszkających w Grecji Polaków) lepiej okryć milczeniem. Oczywiście, po tej wizycie wielu zaczęło inaczej patrzeć na katolików, ale jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia na polu ekumenizmu.

Kiedy podczas corocznych styczniowych dni modlitw o jedność chrześcijan zapraszamy do wspólnej modlitwy przedstawicieli różnych wyznań chrześcijańskich, spośród prawosławnych duchownych przychodzi regularnie dwóch (jak na półtoramilionowe Saloniki to niezbyt imponująca liczba), a i ci z wielkim lękiem, aby ktoś ich nie zadenuncjował do władz kościelnych...

Na szczęście zwykli ludzie nie stwarzają praktycznie żadnych problemów na tym tle. Tym bardziej, że większość mieszkających tam Polaków (jak i innych przybyszów z zagranicy) tworzy małżeństwa mieszane (katolicko-prawosławne) i jakoś żyją w zgodzie. Rzecz jasna nie brakuje fanatyków, ale ci zdarzają się w każdej religii i takich lepiej unikać...

5. *Przeżywamy w Kościele katolickim Rok św. Pawła. Czy już osobiście natrafił Ksiądz w Grecji na ślady tego świętego Apostoła Narodów?*

„Śladami” św. Pawła podążam właściwie każdego tygodnia. W czasie swej drugiej podróży apostołskiej św. Paweł przyplłynął z Samotraki (wyspa na południe od Aleksandrupoli) do Neapolis (zob. Dz. 16, 1 Inn), a stamtąd do Filipi. Ówczesne Neapolis, czyli Nowe Miasto to właśnie dzisiejsza Kawala, prawie 80-tysięczny

gród, pięknie położony nad morzem, nad którym góruje potężny zamek. Dziś to nowoczesne miasto portowe otwarte jest na turystów i pielgrzymów. W pobliżu portu, w miejscu, do którego przybił św. Paweł, znajduje się kościół, a na jego zewnętrznej, pięknie złoconej mozaice, przedstawiono Apostoła Narodów stawiającego stopę na tamtejszej ziemi.

Filippi, stolica ówczesnej prowincji Macedonii i miejsce stacjonowania żołnierzy Marka Antoniusza, oddalone jest od Kawali o 16 km. Dziś straciło na znaczeniu; pozostały tam jednak ślady świetności sprzed dwóch tysięcy lat, m.in. użytkowany do dzisiaj w letniej porze kamienny amfiteatr, ruiny dawnego forum, jak i miejsce, w którym więziono św. Pawła.

Kilometr dalej znajduje się miejscowość Lidia — miejsce, gdzie św. Paweł ochrzcił pierwszą chrześcijankę Lidie. Prawosławni wybudowali tam piękny kościół, a płynąca obok rzeczka jest nie tylko niemy świadkiem tamtych wydarzeń, ale i miejscem chrztu dla współczesnych chrześcijan prawosławnych. Właśnie tam, na miejscu baptysterium, w niedzielę 29 czerwca 2008 r., sprawowaliśmy wraz z naszym arcybiskupem Janem Spiterisem Mszę św. na rozpoczęcie Roku św. Pawła.

Do kościoła w Salonikach, jak i w Kawali, przybywają każdego roku pielgrzymki z całego świata, nawet z tak na pozór odległych i egzotycznych krajów jak Chiny czy Korea (o Polakach nie wspominać). Z racji Roku św. Pawła tych pielgrzymek będzie z pewnością znacznie więcej i jest to dla nas, duszpasterzy, poważne wyzwanie.

Pobyt w Grecji to także szczególna okazja do głębszego wnikięcia w teksty, jakie zostawił nam św. Paweł. Na pewno inaczej odczytuje się chociażby listy do Tesaloniczan czy do Filipian, gdy ma się świadomość, że pisał je do tych, którzy mieszkali w tym

samym mieście, w którym i ja mam szczęście teraz mieszkać. Stają się przez to jakieś bliższe... Ponadto można je czytać w oryginale, co też pozwala lepiej je zrozumieć. Opis apostołskich podróży św. Pawła (np. z Dziejów Apostołów) staje się bliższy, gdy wymieniane tam z nazwy miejscowości są tymi, do których sam docieram w mojej misjonarskiej posłudze czy przez które przejeżdżam.

6. *Czego południowoeuropejscy Grecy mogą nauczyć nas, katolickich Polaków?*

Myślę, że to, czego możemy im pozazdrościć, to otwartość na innych, umiejętność spędzania

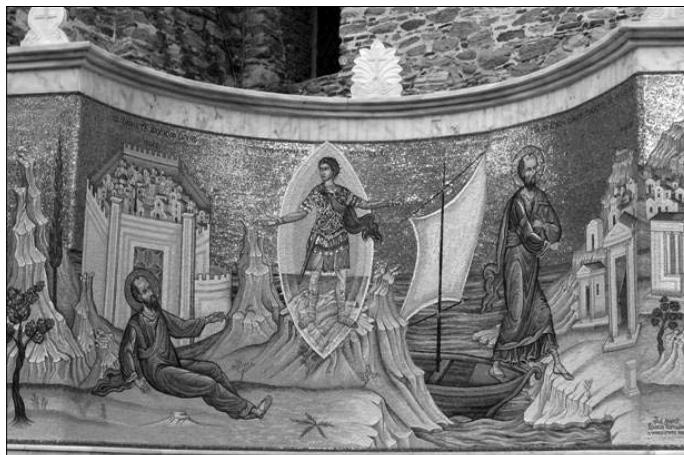
wolnego czasu w towarzystwie innych... Niekiedy, gdy późnym wieczorem spaceruję nad brzegiem morza w Salonikach czy w Kawali, aby po całodziennym upale zaczerpnąć trochę orzeźwiającego powietrza, zawsze zdumiewa mnie ilość obecnych tam ludzi, którzy oblegają niezliczone bary, kawiarnie, restauracje, dyskutując i spędzając czas w gronie przyjaciół czy znajomych, albo spacerując całymi rodzinami nadmorską promenadą.

Zdumiewa też przywiązanie Greków do swych rodzimych tradycji. W każdej miejscowości istnieją niezliczone grupy folklorystyczne, które pielęgnują swe regionalne zwyczaje, tańce i śpiewy, i angażują w to wszystkich: od dzieci do staruszków. To też wyraz patriotyzmu i umiłowania własnej kultury.

Dziś dużo się zmieniło, ale wielu (nie tylko Greków) z nostalgią wspomina ten wcale nieodległy czas, gdy nikt w Grecji nie zamykał domów czy samochodów, ba, nawet nie wyjmowano kluczyków ze stacyjki, i nigdy nic nie ginęło... Niestety, po otwarciu granic i napływie wielu obcokrajowców, zwłaszcza ze znacznie uboższych terenów, dziś już tak nie jest. To smutne, ale jest to pewno cena, jaką trzeba płacić za tworzenie jednej Europy.

Bóg zapłać za rozmowę. Życzymy Księdzu dużo łaski Bożej i pomocy św. Pawła w pracy duszpasterskiej.

redakcja



Kawala – mozaika przedstawiająca przybycie św. Pawła do Neapolis



Papież Benedykt XVI o św. Pawle – Apostole Narodów

(katecheza z dnia 25.10.2006)

Paweł z Tarsu jaśnieje niczym gwiazda pierwszej wielkości w dziejach Kościoła, i to nie tylko w jego początkach. Posiadamy bowiem zbiór Listów, które spisał on własną ręką i które bezpośrednio ukazują jego osobowość i myśl. Był Żydem z diaspory, jako że miasto Tars leżało między Anatolią a Syrią. Bardzo młodo przeniósł się do Jerozolimy, by dogłębnie poznać prawo mojżeszowe u stóp wielkiego rabina Gamaliela.

Decydujące znaczenie miało dla niego poznanie społeczności tych, którzy mienili się uczniami Jezusa. To od nich dowiedział się o nowej wierze, w której centrum znajdowała się osoba Jezusa, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, z którym związane było już odpuszczenie grzechów. Jako gorliwy Żyd uważał on to orędzie za nie do przyjęcia, a nawet gorszące, i dlatego czuł się w obowiązku prześladować zwolenników Chrystusa także poza Jerozolimą. Właśnie na drodze do Damaszku na Szawel został „zdobyty przez Chrystusa”. On sam w swych Listach mówi o oślnieniu, a zwłaszcza o objawieniu i powołaniu podczas spotkania ze Zmartwychwstałym. Od tego czasu wszystko, co dotychczas stanowiło dla niego jakąś wartość, stało się paradoksalnie, według jego własnych słów, stratą i śmieciami. Od tej chwili również wszystkie swe siły oddał na wyłączną służbę Jezusowi Chrystusowi i Jego Ewangelii. Życie jego będzie odąd życiem Apostoła, pragnącego „stać się wszystkim dla wszystkich” bez zastrzeżeń.

Płynie stąd dla nas bardzo ważna nauka: to, co się liczy, to umieszczenie w centrum własnego życia Jezusa Chrystusa tak, aby naszą tożsamość wyróżniało w sposób zasadniczy spotkanie, komunika z Chrystusem i z Jego Słowem. W Jego świetle wszelka inna wartość jest odzyskana i zarazem oczyszczona z ewentualnego balastu. Inną podstawową lekcją, jakiej udziela Paweł, jest powszechny zasięg, jaki cechuje jego apostołat. Odczuwając w sposób dojmujący problem dostępu nie-Żydów, czyli pogan, do Boga, który w Jezusie Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym przynosi zbawienie wszystkim ludziom bez wyjątku, poświęcił samego siebie, by głosić tę Ewangelię, czyli dosłownie „dobrą nowinę”, to jest orędzie łaski służące pojednaniu człowieka z Bogiem, z samym sobą i z innymi.

Od pierwszej chwili zrozumiał on, że chodzi o rzeczywistość, dotyczącą nie tylko Żydów czy pewnej grupy ludzi, ale mającą wymiar powszechny i dotyczący wszystkich, gdyż Bóg jest Bogiem wszystkich. Punktem wyjścia do jego podróży był Kościół Antiochii Syryjskiej, gdzie po raz pierwszy Ewangelia była przepowiadana Grekom i gdzie ukuty został termin „chrześcijanie”, to jest wierzący w Chrystusa. Stamtąd udał się na Cypr, a następnie wielokrotnie do regionów Azji Mniejszej, z kolei do Europy. W apostołstwie Pawła nie brakowało trudności, którym stawiał on odważnie czoło z miłości do Chrystusa.

Z fragmentu Listu do Rzymian przebija zamiar dotarcia aż do Hiszpanii, na krańce Zachodu, aby głosić wszędzie Ewangelię, aż po krańce znanego wówczas świata. Jakże nie podziwiać takiego człowieka? Jak nie dziękować Panu za to, że dał nam Apostoła tej miary? Jest oczywiście, że nie byłby on w stanie stawić czoła tak trudnym, a czasem rozpaczliwym sytuacjom, gdyby nie kierował się racją mającą wartość bezwzględną, w obliczu której żadnej granicy nie można było uważać za nie do sforsowania.

Wiemy, że dla Pawła racją tą jest Jezus Chrystus, o którym pisze: „Albowiem miłość Chrystusa przynagla nas... aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał”, dla nas, dla wszystkich. Istotnie Apostoł złożył najwyższe świadectwo krwi za panowania cesarza Nerona tu, w Rzymie, gdzie przechowujemy i czcimy jego doczesne szczątki.

Chronologia wydarzeń dotyczących św. Pawła pochodzi z publikacji: „Paweł Apostoł, Chronologia życia i pism.” (Edycja św. Pawła, Częstochowa 2003) autorstwa biblisty ks. W. Rakocego CM.

Rok 2008 jako Rok św. Pawła ogłoszony został z okazji 2000. rocznicy urodzin Apostoła. Wynikałoby z tego, że św. Paweł urodził się w roku 8 n.e., jak podane jest m.in. w Biblii Tysiąclecia (Pollottinum2002). Zgodnie z badaniami ks. W. Rakocego CM narodziny św. Pawła miały miejsce w 6 r. n.e. Ta różnica dat wynika m.in. z wciąż prowadzonych badań archeologicznych i historycznych..

- Narodziny (5/6 r.n.e.)
- Nawrócenie (34 r.)
- Pobyt w Arabii (druga połowa 34 r.)
- Pobyt w Damaszku (od końca 34/początku 35 do drugiej połowy 37 r.)
- Ucieczka z Damaszku (druga połowa 37 r.)
- Pierwsza wizyta w Jerozolimie po nawróceniu (druga połowa 37 r.)
- Pobyt w Syrii i Cylicji (tzw. nieznane lata (od 37/38 do 44/45 r.)
- Zdarzenie opisane w 2Kor 12,1-10 (41/42 r.)
- Działalność w Antiochii (44/45 r.)
- Misja na Cyprze j w Azji Mniejszej (tzw. pierwsza podróż misyjna - od 45 do 46 r.)
- Misja w Galacji, Myzji, Macedonii i Achai (tzw. druga podróż misyjna – od wiosny (?) 47 r. do jesieni 51 r.)
- Pobyt w Galacji i Troadzie (47/48 r.)
- Pobyt w Filipii i Tessalonice (48/49 r.)
- Pobyt w Atenach (od drugiej połowy 49 r. do lutego/marca 50 r.)
- Pierwszy List do Tesaloniczon (jesień 49 r. – Ateny)
- Pobyt w Koryncie (od lutego/marca 50 do września 51 r.)
- Drugi list do Tesaloniczan (wiosna 50 r. – Korynt)
- Tzw. Sobór Jerozolimski (październik/listopad 51 r.)
- Misja w Azji, Macedonii i Achai (tzw. trzecia podróż misyjna – od wiosny 52 do marca 56 r.)
- Przybycie do Efezu (połowa 52 r.)
- List do Galatów (między latem 52, a wiosną 54 r. - Efez)
- Misja Apollona w Koryncie (od wiosny 52 do początku lata 54 r.)
- Więzienie efeskie (lato 54 r.)
- List do Filipian (lato 54 r. – Efez)
- Pierwszy List do Koryntian (wrzesień 54 r. – Efez)
- Krótka wizyta w Koryncie (wiosna 55 r.)
- Tzw. List we łzach {zaginiony), (wiosna 55 r. - Efez)
- Koniec misji w Efezie (maj/czerwiec 55 r.)
- Podróż z Efezu do Macedonii (od czerwca do sierpnia 55 r.)
- Drugi List do Koryntian (1-8 i 9), (sierpień/wrzesień 55 r. – Macedonia)
- Drugi List do Koryntian (10-13), (październik (?) 55 r.)
- Pobyt w Koryncie (zima 55/56 r.)
- List do Rzymian (luty/marzec 56 r. – Korynt)
- Podróż z Koryntu do Jerozolimy przez Macedonię i Milet (od marca do maja 56 r.)
- Więzienie cezarskie (od czerwca 56 do września 58 r.)
- Podróż do Rzymu (od września 58 do początku wiosny 59 r.)
- Więzienie rzymskie (od początku wiosny 59 do wiosny 61 r.)
- List do Kolosan. List do Filemona (jesień 60 r. – Rzym)
- Misja w Hiszpanii (lato 61 lub 62 r.), (od momentu misji w Hiszpanii podajemy dwie możliwe chronologie, ponieważ nie mamy pewności, czy po zwolnieniu z więzienia w Rzymie Paweł nie odbył jeszcze jednej, wcześniejszej podróży do wspólnot na Wschodzie)
- Powrót do wspólnot na Wschodzie (od jesieni 61 lub 62 r. do zimy z 62 na 63 r. lub z 63 na 64 r.)
- Pobyt w Efezie i Macedonii (od jesieni 61 lub 62 do wiosny 62 lub 63 r.)
- Pobyt w Troadzie, Efezie, Milecie i Koryncie (od wiosny do jesieni 62 lub 63)
- Pobyt w Epirze (zima z 62 na 63 lub 63 na 64 r.)
- Drugie więzienie rzymskie
- Męczeństwo (między wiosną/latem 63 lub 64 r., a wiosną/latem 64 lub 65 r.)



Pieszna Pielgrzymka Rzeszowska

Sierpień jest tradycyjnym miesiącem Spieszego pielgrzymowania do Tronu Jasnogórskiej Pani. Dziesiątki tysięcy pątników z różnych zakątków całej Polski pragnie uczestniczyć w tych swoistych „rekolekcjach w drodze”: w skwarze i w deszczu, i w czas pięknej pogody, znosząc trudy i niewygody.

Najdłuższe pieszne pielgrzymki są dwudziestodniowe i pokonują ponad 600 km. Nasza diecezjalna, Rzeszowska Pieszna Pielgrzymka należy do tych średnich, liczy około 300 km i trwa 10 dni. W tym roku wyruszyła po raz trzydziesty pierwszy z intencją ogólną: „Niesiemy pomoc Ojcu Świętemu, Kościołowi i Ojczyźnie”, pod hasłem: „Uczniowie Jezusa i Maryi”. Oto skrótowa, codzienna relacja pielgrzymka z parafii Brzostek.

DZIEŃ 1. Intencja dnia: o błogosławieństwo w pielgrzymce i o łaski Boże dla dobroczynców. W poniedziałkowy poranek 4 sierpnia setki osób pospiesznie zdążyły ulicami centrum Rzeszowa, aby o godz. 6:30 uczestniczyć w uroczystej Mszy św. na rozpoczęcie 31 Rzeszowskiej Piesznej Pielgrzymki. Głównym celebrawcą był ks. Biskup Ordynariusz Kazimierz Górny, który podczas homilii powiedział m.in.: „Rozsyłam już po raz 17 pielgrzymów, od czasu utworzenia naszej diecezji. Pragnę, aby Maryja podczas tej pielgrzymki przemieniła serca pątników i nas wszystkich. Niech będzie to czas wewnętrznej, duchowej odnowy. Odswieźmy naszą wiarę w Matkę Bożą! Polećmy Panu Bogu sprawy Ojczyzny, diecezji i swoje osobiste intencje, nie zapominamy też o chorych. Zgromadziliśmy się przy najstarszym w Rzeszowie kościele farnym na placu, gdzie góruje pomnik pułkownika Lisa-Kuli, to nasz rzeszowski bohater z czasów wojny z bolszewikami. Niech nam towarzyszy myśl o Polsce trzeźwej, dobrej i szlachetnej. Niech was Bóg: wyprowadzi, prowadzi i doprowadzi”. Po zakończeniu Eucharystii i przedstawieniu księży: dyrektorów, organizatorów i przewodników, nastąpiło wyjście na pielgrzymi szlak. Prowadzą księża biskupi i przedstawiciele władz samorządowych miasta. Cała pielgrzymka zgromadziła ponad 2100 pątników w 13 grupach zorganizowanych w różnych zakątkach diecezji. Istnieje również formacja pielgrzymów duchowych. Nasza grupa pod wezwaniem Św. Andrzeja Boboli liczy 150 osób podzielonych na 15 dziesiątek. Przewodnikiem grupy jest ks. Piotr Szot (parafia w Czudcu), a zastępcą znany brzostekim parafianom ks. Grzegorz Bochnia (parafia Strzyżów); ponadto duszpasterzowali: ks. Andrzej Chmiel (Gogołów), neoprezbiter Krzysztof oraz dwaj klerycy. Wśród pielgrzymów w grupie zdecydowanie przeważają ludzie młodzi (uczniowie szkół ponadgimnazjalnych, studenci), ale są też osoby w średnim wieku. Najstarsi mają nawet pod siedemdziesiątkę, natomiast najmłodszy pątnik liczy zaledwie 9 lat. Ruszamy, idziemy ulicami Rzeszowa śpiewając religijne piosenki przy akompaniamentie młodzieżowej grupy muzycznej z Czudca. Pielgrzymów prezentuje ks. przewodnik, pozdrawiają nas mieszkańcy, nastrój jest podniosły i radosny. Taka serdeczna atmosfera i piękna pogoda towarzyszyła przez cały pierwszy dzień, a podczas postojów mieszkańcy Rudnej Wielkiej i Bratkowic przygotowali obfite poczęstunki. Od ponad 20 lat nie byłam na piesznej pielgrzymce, dlatego zachwyca mnie sprawna organizacja: higieniczne sanitarium „na kółkach”, samochody z napojami chłodzącymi, świeżym chlebem, herbata i słodyczkami, poczta, sanitarki dla każdej grupy i świetne nagłośnienie. Nad bezpieczeństwem na drodze bardzo sprawnie czuwają bracia porządkowi, którzy ubrani w kamizelki odblaskowe i wyposażeni w specjalne lizaki kierują ruchem pojazdów. W czasie marszu wysłuchujemy głębokiej w swej treści konferencji wygłoszonej przez ks. Grzegorza. Potem jest: Różaniec, Droga Krzyżowa, Koronka do Miłosierdzia Bożego, Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. W przerwach radosny śpiew, przypominają się stare pielgrzymkowe utwory. Nogi noszą same, w sercach rodzą się pielgrzymkowe intencje. Nasi księża dwoją się i troją, jest na poważnie i z humorem, maszeruje się wspaniale, chociaż „w nogach” ponad 30 km. Na koniec dnia modlitwy wieczorne i nocleg całej grupy u gościnnych ludzi w Czarnej Sędziszowskiej. Odczuwa się już działanie pielgrzymkowego ducha wzajemnej pomocy i życzliwości.

DZIEŃ 2. Intencja dnia: o rozpoznanie woli Bożej i wytrwanie w powołaniu. Wyruszamy już o godz. 5:00. Po porannych modlitwach śpiewamy „Godzinki do NMP”, wtedy obserwujemy cudowny wschód słońca. Idąc leśną szosą docieramy do miejscowości Ocieka, tam na stadionie odprawiona zostaje Msza św. Koncelebrze przewodniczy ks. biskup Edward Białogłowski - wytrwały pątnik rzeszowskiej pielgrzymki. Tematem homilii były słowa Św. Pawła z Listu do Koryntian: „Przypatrzcie się bracia powołaniu waszemu”. Kaznodzieja powiedział m.in.: „Powołanie to odkrycie woli Bożej, jaką wobec każdego człowieka ma Pan Bóg. Od właściwego odczytania Bożego powołania zależy, czy będziemy życiowymi bankrutami czy zaznamy radości z życia. Nie jesteśmy zdani tylko na siebie, Pan Bóg troszczy się o to, byśmy własne powołanie odkryli i zaakceptowali oraz w nim wytrwali! Aby odkryć swe powołanie trzeba niejako osobowego spotkania z Chrystusem. To rodzaj dialogu człowieka z Bogiem, a jest to możliwe przez modlitwę”. Na zakończenie Eucharystii każdy otrzymał tomik Nowego Testamentu pt. „Listy św. Pawła”. Po śniadaniu przygotowaliśmy

przez mieszkańców ruszamy dalej. Maszerując słuchamy konferencji wygłoszonej przez zaproszone siostry zakonne i jak co dzień odmawiamy modlitwy. Z gościnnego Przeclawia nasza grupa Św. Andrzeja wychodzi jako pierwsza. Prowadzi nas do postoju ks. bp. E. Białogłowski, który wygłasza konferencję o powołaniu. Potem odmawiamy Koronkę, Nowennę i modlitwy wieczorne. Przez całe te dni i następne jeden z naszych duszpasterzy, szczególnie ks. Krzysztof, jest gotowy do wysłuchania pielgrzymkowej spowiedzi „w drodze” lub zwyczajnej rozmowy. Około godz. 19 zostajemy skierowani na nocleg całą dziesiątką braci. Każdy odczuwa zmęczenie, marzy o prysznicu i długim odpoczynku. Ale do dyspozycji jest tylko miska ciepłej wody do mycia i spanie na słomie. Osobiście podziwiam najstarszych i najmłodszych pątników za ich wytrwałość, a różnica wieku przekracza 50 lat. Natomiast życzliwi gospodarze przygotowują kolację i śniadanie, goszczą z serca, tym co mają.

DZIEŃ 3 - poświęcony w intencji Ojczyzny. Dziś wyruszyliśmy dopiero o 7:00, pokrzepieni długim snem, jak na realia pielgrzymkowe, zdążamy do Radomyśla Wielkiego na Mszę św. Codzienna Eucharystia to najważniejszy punkt każdego dnia. Na kazaniu ks. biskup Marian Rojek mówił o dawaniu świadectwa wiary: „Świadectwo wiary zaczyna się od znaku krzyża, czynny go właściwie. Dalej ważna jest modlitwa, udział we Mszy św., właściwe postępowanie. Istotne jest dla katolika Boże Błogosławieństwo udzielane na zakończenie Mszy św. Wszyscy potrzebujemy Bożych łask w codziennym życiu. Podczas Przemienienia Pańskiego został ukazany apostołom rąbek Bożej chwały. Przez to Chrystus chciał nam pokazać jaki jest cel naszego życia”. Po Mszy św. wyruszamy dalej, jest bardzo ciepło, do przeryw obiadowej w miejscowości Jamy trzeba przejść 10 km. Dziś jest jeszcze w Małcu niecodzienne nabożeństwo w intencji Ojczyzny. Przewodniczy ks. Biskup Ordynariusz, który powiedział: „Mamy Bogu dziękować za trzy matki: I - rodzoną; II - Bożą; III - Polskę. BÓG - RODZINA - OJCZYŻNA to fundamenty. Miłość Ojczyzny jest nakazem Bożym, służyć jej sprawie można w różny sposób. Ojczyzna jest mądra mądrością swych dzieci. Rodzina jest naturalną podstawą Ojczyzny, ale w dzisiejszych czasach trzeba szczególnie bronić rodziny. Pamiętajmy o słowach Jana Pawła II: „Przyszłość świata idzie przez rodzinę”. W naszym kraju brakuje polityki prorodzinnej, tylko 10% rodzin wielodzietnych żyje w dostatku. Wiele jest niechcianych dzieci, dlatego adopcja jest czymś szczególnie chwalebny. W rodzinach pielęgnujemy: modlitwę, niedzielną Eucharystię i wspólne serdeczne rozmowy”. Po błogosławieństwie w podniosłym nastroju grupy pielgrzymkowe wyruszają do wiosek na noclegi. Dziś śpimy w domu na materacach, gospodarze są bardzo mili.

DZIEŃ 4 - w intencji nauczycieli, wychowawców, uczniów i studentów. Budzimy się o 4:30, codzienne pakowanie plecaków przebiega coraz sprawniej. Mimo bardzo wczesnej pory zostajemy ugostzeni śniadaniem. Wymarsz o 5:15, podczas śpiewu Godzinek podziwiamy wschód słońca. Czymś pięknym i niepowtarzalnym jest poranna modlitwa, wśród odgłosów budzącej się natury przyrody. Po trzech godzinach marszu dochodzimy do Szczucina. Tu w pobliżu kościoła jest Msza św., głównymi celebrawcami są księża biskupi: Wiesław Lechowicz i Edward Białogłowski. Podczas homilii bp. Lechowicz mówił m.in.: „Być uczniem Chrystusa, to znaczy być wrażliwym na Jego naukę oraz wrażliwym na innych uczniów Jezusa. Dzisiejszy świat jest zagubiony, ale Kościół katolicki precyzyjnie formułuje zasady wiary. Jezus Chrystus jest Autorytetem i nie pozostawia wątpliwość co do pytania: Jak postępować? Liturgia i Eucharystia daje życie duchowe katolikowi. Obecnie zagraża nam: 1-relatywizm; 2-cywilizacja śmierci; 3-indywidualizm; 4-materializm praktyczny. To jest nachalnie promowane w mediach, dlatego w sercach ludzi rodzi się czasem pokusa zwątpienia w Kościół. Co wtedy robić? Trzeba być gotowym na przyjęcie Ducha Świętego. Módlmy się, aby Chrystus dotknął nas Swą Łaską”. Po Mszy św. mieszkańcy Szczucina częstowali obfitym i smacznym obiadem. Tak żegna nas gościnnie diecezja tarnowska. Wyruszamy w samo południe, przechodzimy przez most na Wiśle, tu „chrzest pielgrzymkowych pierwszaków”: woda spływa obficie, nikt się nie obrusza, jest bardzo upalnie, ochłoda mile widziana. Roboty na drogach opóźniły marsz, zar leje się z nieba, niektórym pątnikom jest szczególnie ciężko, nad zdrowiem w grupie czuwa przemiana siostra-lekarz, która kieruje kilkoro osłabionych do sanitarki. W drodze konferencja wygłoszona przez zaproszonego ks. Prałata oraz codzienne modlitwy. Wkrótce odpoczywamy w cieniu drzew, pielgrzymkowy chleb z własną konserwą smakuje wybornie, wracają siły, dalszy trud wędrowania ochładzają powiewy wiatru, Opatrzność czuwa nad nami. Po męczącym dniu nasza grupa nocuje w miejscowości o swojsko brzmiącej nazwie - Brzostków. O godz. 20:00 zbieramy się w kościele na Nowennie i Apelu Jasnogórskim. Nabożeństwo prowadzi ks. P. Szot. Odczytywane są prośby i podziękowania, tak wiele osobistych i ważnych intencji noszą w swych sercach pątnicy do Tronu Matki Boskiej Częstochowskiej. Na rozśmianych w ciągu dnia twarzach młodych ludzi widać skupienie. Zanoszone prośby i modlitwa dają energię do codziennego wysiłku.

DZIEŃ 5 - w intencji rodzin. To już piątek, o godz. 5:30 wychodzimy i rozpoczynamy kolejny dzień pielgrzymowania. Wkrótce jesteśmy w Nowym

Korczynie, to historyczne i w czasach staropolskich ważne miasto z zamkiem królewskim. Na Mszę św. rozlokowani jesteśmy na placu przy kościele parafialnym pw. Św. Stanisława Biskupa. To monumentalna świątynia pamiętająca czasy dawnej świetności, ale obecnie wymagająca konserwacji. O 8:00 jest Eucharystia, głosząc homilię ks. biskup kielecki Kazimierz Ryczan prosił o dobroczynność według szkoły Maryi, która pomagała swej krewnej Elżbiecie: „Ta dobroczynność wynikała z wierności Bogu. Dawaj jałmużnę. Gdy masz wiele – daj więcej; gdy masz mało – dawaj mało. Nie można serca oziębłać skąpstwem! Nie żałuj też nigdy czasu drugiemu człowiekowi. Ważny jest także wolontariat. Pamiętajmy o słowach Ewangelii: „(...) Byłem głodny, a daliście mi jeść. Byłem spragniony, a daliście mi pić (...)”. Wyruszamy dalej, w drodze codzienne nabożeństwa. Potem wygłoszona przez diecezjalnego duszpasterza rodzin naukowa konferencja o tragicznych skutkach niesakramentalnych związków „na próbę”. Dziś jest także historycznie, po drodze wędrujemy przez średniowieczne osady służebne o takich nazwach jak: Grotniki, Szczytniki i docieramy do Wislicy. Zwiedzamy Bazylikę Narodzenia NMP z cudowną figurą Madonny Łokietkowej i wieloma innymi zabytkami. W tym miejscu odkryto początki chrześcijaństwa na ziemiach polskich w Państwie Wiślan, może nawet o 100 lat wcześniejsze niż chrzest Mieszka I. Po postnym obiedzie wyruszamy dalej, mijamy wielohektarowe plantacje sadownicze i warzywne. Docieramy na nocleg, tradycyjnie w stodole, na szczęście zdążyliśmy przed potężną burzą, to wprawia naszą dziesiątkę w coraz lepszy nastrój. Za nami połowa drogi.

DZIEŃ 6 - w intencji chorych i opiekujących się nimi. Poranek jest chłodny, jeszcze ciemno, niebo zachmurzone, w modlitewnej ciszy przechodzimy przez wioskę pogrążoną we śnie. Siostra Maria codziennie prowadzi Godzinki. O 7:15 Msza św. w szczerym polu, na zboczu malowniczego wznesienia. Krajobraz się zmienił, z nizinnej Kotliny Sandomierskiej weszliśmy na Wyżynę Małopolską. Tematem rozważań podczas kazania była cnota miłości przedstawiona w encyklice papieża Benedykta XVI: „(...) Bóg napelnia nas miłością, a my mamy to przekazywać innym. Mówiąc o cnocie miłości musimy odwołać się do Boga, który poświęcił Swego Syna dla zbawienia ludzkości. Gdy ktoś mówi, że kocha Boga, a drugiego człowieka nienawidzi, jest kłamcą! Miłość jest daniem siebie nawzajem, a więc to nie tylko uczucie. Młodzi ludzie, chcąc założyć rodzinę muszą pamiętać, że tylko miłość obustronna przetrwa. Aby pielęgnować cnotę miłości w swoim życiu należy wpatrywać się w postacie świętych i błogosławionych, oni są najlepszymi przykładami”. W czasie Mszy św. zaczyna padać łagodny deszczyk i towarzyszy nam przez cały czas. Pielgrzymujemy dalej, każdy chroni się przed deszczem tym co ma: jednorazowe płaszcze foliowe, różnokolorowe peleryny, turystyczne palatki. Pada początkowo słabiej, potem coraz mocniej, ale wytrwale prowadzi nas dziś ks. Andrzej Chmiel. Nawet obiadowy postój w lesie nie chroni przed wilgocią, wieje wiatr i ciężkie krople spadają z drzew, ale nie słychać narzekania. Mimo takiej pogody humory dopisują, starzy pątnicy wspominają deszczowe pielgrzymki sprzed lat, kiedy to padało przez kilka dni. Buty przemoczone, ale pokryte płaszczem plecy są suche, gdy maszerujemy jest nam ciepło. Późnym popołudniem pojawia się słońce, jest wspaniale, chwalimy Boga za zmianę pogody. Prawie wysuszeni docieramy na nocleg. Przed snem należy, jak co dzień, zadbać o stopy, wskutek noszenia mokrego obuwia tworzą się nowe bąble. Potrzebna jest szpilka, spirytus salicylowy, talk lub puder i do rana się zagoi. Przydają się też maści przeciwbólowe. Gdy ktoś ma większe problemy zdrowotne idzie do naszego punktu sanitarnego, tam siostry PCK pod przewodnictwem lekarza służą pomocą. Te dni pielgrzymki to jak lata życia w pigułce: raz jest pięknie i słonecznie, a raz szaro i deszczowo, uśmiech na twarzy miesza się z grymasem bólu nóg, jest radość i przygnębiające zmęczenie. Każdy rozumiał, że nie będzie łatwo, ale wierzymy - z Chrystusem i Jego Matką można pokonać słabości! Może dlatego sanitarka grupy Św. Andrzeja prawie zawsze jeździ pusta.

DZIEŃ 7 - o poszanowanie niedzieli i dni świętych. Poranek pogodny, mamy tylko 2 km do Wodzisławia na niedzielna Mszę św. o godz. 8:15. Zgromadzeni jesteśmy na placu przy kościele. Na homilii kaznodzieja powiedział: „Uczeń Chrystusa to nie tylko ten, co jest zafascynowany Bogiem, ale też ten, co potrafi wejść i podjąć szarzyznę życia. Św. Piotr podczas burzy chciał tak jak Chrystus iść po wodzie. I poszedł, ale w pewnej chwili zaczął tonąć i woła: Panie ratuj! Piotr zrozumiał, że u Jezusa trzeba szukać pomocy. Chrystus ciagle czeka na wyciągnięcie naszej ręki. Bóg obdarzając nas życiowym powołaniem jednocześnie pomaga nam unieść ten ciężar. Nasze pielgrzymowanie jest wędrowaniem po wzburzonym morzu współczesnego świata. Niedzielną Eucharystia jest wołaniem do Chrystusa o pomoc. Szanujemy niedzielę, to czas dla rodziny, dla odpoczynku i umocnienia naszej wiary”. Po Mszy św. kontynuujemy nasze pielgrzymowanie, pogoda wspaniała, bo nie pada! Zaproszona siostra zakonna wygłasza konferencję, odmawiamy codzienne modlitwy i tak dochodzimy do gościnnego Sędziszowa na obiad. Po południu idziemy jeszcze przez ponad 3 godziny, nie jest łatwo, ale ks. Grzegorz i ks. Andrzej tryskają humorem, to dodaje wszystkim energii i droga szycybiec ubywa do noclegu w Rawce.

DZIEŃ 8 w intencji przebywających poza granicami Ojczyzny. Minął tydzień od wyjścia z Rzeszowa. Do Częstochowy zostało mniej niż 100 km, to już jest naprawdę blisko! Msza św. jest w miejscowości Goleniowy, kazanie dotyczy prawdziwego skarbu: „Wielu wyjeżdża za granicę nie z biedy, lecz

dla zdobycia bogactwa, często kosztem swej rodziny. A największym skarbem człowieka jest Życie Wieczne! Jan Paweł II mówił o wypłynięciu na głębieć chrześcijaństwa. O to chodzi, aby Bóg mnie zafascynował. Albo będziesz świętym, albo nikim – mówi św. Jan Bosko. Znani nam święci to postacie wielkie i heroiczne. A nasza droga do świętości, to droga powrotów i nawróceń. To droga, którą każdy może kroczyć, Pan Bóg daje nam na to siłę. Uważajmy, bo zło-demon chce nas uwieść i rozmyć: dobro, prawdy wiary i moralność. Dlatego prosimy o cnotę roztropności i mądrości. Chrześcijaninie, jesteś wolny – walcz o swój skarb, czyli Życie Wieczne! Potem pielgrzymujemy ruchliwą szosą tradycyjnie z głośnym śpiewem mijamy wioski i rzadziej miasta, teraz Szczekociny, pozdrawiamy mieszkańców. Późnym popołudniem nawiedzamy kościoł w Lelowie i udajemy się na odpoczynek.

DZIEŃ 9 w intencji o trzeźwość w narodzie i poszanowanie cnot. Wyruszamy o godz. 6:00 na Mszę św. przy kościele w Bystrzanowicach. Przewodniczył koncelebrze ks. Biskup z diecezji częstochowskiej, który wygłosił też homilię: „Można wyróżnić pięć relacji bycia uczniem Jezusa. 1) Relacja człowieka do Boga jako Ojca – przyjmijmy postawę dziecka, które jest zależne od woli Ojca. 2) Relacja do Jezusa jako Mistrza – to Jezus nas wybrał, poznał i zaprosił. Idziemy mocą Chrystusowego wyboru, a prawdziwy uczeń słucha swego Mistrza. 3) Relacja do Ducha Świętego jako Przewodnika – owocem Ducha Świętego jest: miłość, dobroć, życzliwość, opanowanie, trzeźwość, cierpliwość, uprzejmość, roztropność, mądrość, troskliwość, męstwo, umiarkowanie. 4) Relacja człowieka do innych ludzi – umiemy przebaczać i po bratersku upominać. Lecz najważniejsza jest miłość! 5) Relacja do dóbr materialnych w duchu pełnej wolności - błogosławieni ci, co porzestają na małym, radując się tym co macie. Im więcej we mnie ducha ubóstwa, tym bardziej upodabnam się do Jezusa”. Po Mszy św. dalsze pielgrzymowanie do Janowa na nabożeństwo przebłagalne, jest to tzw. „przepróska”. W przygotowanej przez młodzież modlitwie prosimy Miłosiernego Boga o przebaczenie nam naszych grzechów i przepraszamy współpielgrzymów. Potem ks. Biskup i ks. Dyrektor wręczyli pamiątkowe dyplomy najwytrwalszym pątnikom, którzy już po raz dwudziesty pielgrzymują. Dziękowano też duszpasterzom w grupach, wszystkim organizatorom, służbom i wolontariuszom. Było miło i radośnie – już niebawem spotkanie z Matką Boską Częstochowską. Tradycyjnie ze śpiewem ruszamy dalej, ćwiczymy szczególnie pieśni na trzejście wejście na Jasną Górę. Na nocleg dochodzimy do Zrębic. Tu przy bagażach koło strażackiej remizy ostatnie spotkanie wieczorne. Ks. przewodnik P. Szot ze wzruszeniem dziękuje gorąco wszystkim: księżom i klerikom, lekarzowi i siostram PCK, braciom porządkowym, niestrudzonej grupie muzycznej, kierowcom sanitarki i ciężarówki bagażowej, pielgrzymom. Każdy z nas służył grupie w różny sposób: siostry przygotowywały modlitwy w drodze, bracia nosili nagłośnienie i znak grupy, rozładowywali bagaże. Były upominki, pamiątkowe fotki, dużo radości. Dziękujemy Bogu Najwyższemu za wszelkie ludzkie dobro, które otrzymaliśmy w czasie pielgrzymki. Dziś ostatni, krótki nocleg u życzliwych ludzi.

DZIEŃ 10 - o łaskę wytrwania w dobrych postanowieniach. Wychodzimy w nocy już o 2:30! Przed nami ostatnie 30 km, które musimy pokonać w ciągu ośmiu godzin, bo nasza grupa w tym roku wchodzi na Jasną Górę jako pierwsza!!! Noc jest bardzo ciepła, dobrze oświetleni idziemy w ciszy, aby nie budzić mieszkańców. Odmawiamy modlitwy poranne, Różaniec, Droge Krzyżową, Koronkę. Mijamy śpiący Olsztyn i inne grupy pielgrzymkowe szykujące się do wyjścia. Kto wczoraj zaszedł dalej, dziś ma bliżej. Szybko „połykamy” kolejne kilometry i obserwujemy cudowny wschód słońca. Około godz. 6 dochodzimy na ostatni wspólny, pielgrzymkowy posiłek. Jak co dzień mamy świeżutki chleb i gorącą herbatę, a w podręcznym plecaku niesiemy konserwy. Ruszamy, ks. Grzegorz Bochnia wygłasza ostatnią i ważną konferencję na temat intencji dnia. Potem radosny śpiew, ćwiczymy piosenki na wejście. Jesteśmy na małym wzniesieniu, stąd widać już wieżę jasnogórskiego klasztoru – tradycyjnie przyklekamy. Idziemy radośni już ulicami Częstochowy. Na działkach ostatni krótki postój, zostało tylko 5 km! Nasza grupa Św. Andrzeja Boboli wprowadza całą rzeszowską pielgrzymkę, na czele Krzyż, Poczet Sztandarowy, tablica, mamy transparenty i flagi. Prowadzi pątników J.E. ks. bp. Edward Białogłowski, ks. Piotr Szot prezentuje mieszkańcom całą pielgrzymkę i naszą grupę: „(...) Jesteśmy z okolic Czudca, Strzyżowa, Fryształa i Brzostku, przez 10 dni pielgrzymujemy z wieloma intencjami do tronu Pani Jasnogórskiej (...)”. Cały czas śpiewamy, na twarzach entuzjazm i radosne skupienie i jakby niedowierzenie, że oto po tylu dniach osiągnęliśmy cel pielgrzymowania. Z ołtarza na murach klasztoru rozbrzmiewają słowa powitania. Potem tradycyjnie upadamy na twarz – tak piesze pielgrzymki oddają hołd Matce Bożej. Przekraczamy bramę wejściową i wchodzimy do Kaplicy przed Cudowny Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Klęcząc w ciszy składamy gromadzone w sercu intencje: gorące podziękowania za wszelkie dobro, pełne skruchy przeprosiny i ciągle nowe, nieustanne prośby. Musimy powstać, za nami czeka kolejna grupa. Nieważne, że to wzrokowe spotkanie z Matką Bożą było takie krótkie, przecież faktycznie trwało w sercach przez całe 10 dni pielgrzymowania. Wierzymy, że Jej opieka trwa nieustannie! 31 Rzeszowską Pieszą Pielgrzymkę kończy uroczysta Msza Św. na Szczycie. To nie koniec drogi, to jest nowy początek!

„Niech ludzie już więcej nie obrażają Pana Boga grzechami...”
(Matka Boża z Fatimy)

W sobotę 13 września br. w naszej parafii odbędzie się Nabożeństwo Fatimskie. Msza święta rozpocznie się o godz. 19:00. Po Mszy św. pójdziemy z figurą Matki Bożej Fatimskiej w procesji różańcowej.



„Krzyżu Chrystusa bądźże pochwalony
Na wieczne czasy bądźże pozdrowiony”

W niedzielę 14 września br. świętować będziemy odpust parafialny ku uczczeniu Znalezienia Krzyża Świętego. Msze święte w porządku niedzielnym. Uroczysta suma odpustowa o godz. 11:30

zapraszają duszpasterze

Naprawdę jestem szczęśliwa, że mogłam u Was przebywać ...

Przez dziesięć dni gościła w Brzostku siostra Maria, która przyjechała w odwiedziny do naszych sióstr. Poprosiliśmy ją o kilka słów o sobie, swej pracy i o spotkaniu z Polką. Oto co powiedziała:

Fakt, że Zgromadzenie umożliwiło mi przyjazd do Polski, uważam za wielkie błogosławieństwo. Jako wielką łaskę traktuję przede wszystkim możliwość dzielenia życia wspólnotowego z siostrami pracującymi w Waszej parafii. Cieszę się także z tego, że mogłam przebywać w tak pięknym zakątku Waszego kraju, jakim jest Podkarpacie.

Nazywam się siostra Maria Salud. Urodziłam się w północnych Filipinach, w Sorsogon 48 lat temu. Mam sześcioro rodzeństwa – trzy siostry i trzech braci. Mój ojciec już nie żyje.

Wstąpiłam do Zgromadzenia Córek Św. Franciszka Salezego w 1982 roku. Piętnaście lat mojego życia zakonnego spędziłam we Włoszech. Następnie wróciłam na Filipiny, gdzie przez osiem lat byłam dyrektorką szkoły. Od 2006 roku ponownie przebywam we Włoszech w Rawennie, gdzie pełnię funkcję nauczycielki w miejscowej szkole, a także prowadzę katechezę w parafii.

Do Polski przyjechałam z gorącym i wdzięcznym sercem, a także z wielkim zapałem i umysłem otwartym na nowe doświadczenia. Pomimo, że mój pobyt w Brzostku był krótki, stwierdzić mogę, że było to istotne i wzbogacające doświadczenie.

Dzięki siostrze Marinelli i siostrze Andresie poznałam nowych przyjaciół, których szczerość, przyjazne gesty i uśmiech pozwoliły mi poczuć się mile widzianą. Ponadto jestem bardzo wdzięczna za życzliwe przyjęcie przez Księdza Proboszcza i Wikariuszy, a także przez Księży Rodaków, których spotkałam podczas mojego pobytu. Zauważyłam, że są oni dla sióstr dużym wsparciem w ich pracy w tej parafii.

Z mojego pobytu w Brzostku wyciągam jeden zasadniczy wniosek: doprawdy, ani język, ani kultura, ani żadne inne różnice obecne wśród ludzi świata nie stanowią bariery w doświadczeniu jedności i braterstwa, którego uczył sam Chrystus swoim słowem i postępowaniem. Przy podjęciu niewielkiego wysiłku możemy dotrzeć do drugiego człowieka i uczynić lepszym ten mały skrawek ziemi, na którym właśnie żyjemy.

Nieważne, że mój pobyt tutaj był bardzo krótki. Przyjaciół, których spotkałam zachowam w swoim sercu i będę o nich pamiętać na wszystkich drogach, na które pośle mnie Bóg.

Maraming Salamat Po! (Bardzo Wam wszystkim dziękuję)

siostra **Maria Salud**

PRZYGOTOWANIE I PRZEŻYCIE

SAKRAMENTÓW ŚWIĘTYCH

MALŻEŃSTWO

PRZYGOTOWANIE DO MALŻEŃSTWA:

1. Narzeczeni mający zamiar zawrzeć sakramentalny związek małżeński zgłaszają się w kancelarii parafialnej na 3 miesiące przed planowanym ślubem.
2. Zgłaszając się powinni dostarczyć następujące dokumenty:
 - dowód tożsamości
 - świadectwo chrztu świętego (nie starsze niż trzy miesiące), jeśli chrzest był w innej parafii
 - świadectwo bierzmowania (jeśli brak odpowiedniej adnotacji o bierzmowaniu na świadectwie chrztu)
 - świadectwo katechizacji przedmałżeńskiej (kurs przedmałżeński)
 - świadectwa ocen z religii z ostatnich klas szkoły podstawowej i ponadpodstawowej
 - zaświadczenie z USC o zawartym kontrakcie cywilnym, jeśli nie ma być ślubu konkordatowego
3. Na podstawie powyższych dokumentów zostaje spisany protokół przedślubny, a następnie wygłoszone są zapowiedzi (wywieszane w gablocie i podane na stronie internetowej parafii przez 3 niedziele). Narzeczone(a), który(a) nie jest z naszej parafii otrzymuje dokument z prośbą o wygłoszenie zapowiedzi w swojej parafii, który po wygłoszeniu należy przynieść z powrotem do kancelarii.
4. Przy ślubie konkordatowym, po spisaniu protokołu narzeczeni udają się do Urzędu Stanu Cywilnego i tam spisują dokument w trzech jednakowobrzmiących egzemplarzach o stanie wolnym obojga kandydatów („Zaświadczenie stwierdzające brak okoliczności wyłączających zawarcie małżeństwa”), które następnie przynoszą do kancelarii parafialnej.
5. Narzeczeni przystępują dwukrotnie do spowiedzi przedmałżeńskiej (druga spowiedź na dzień przed ślubem) i mają obowiązek uczestniczyć w trzech spotkaniach w Poradni Rodzinnej. Przystępując do spowiedzi należy zaznaczyć, że to spowiedź przedślubna.
6. Spotkania w Poradni Rodzinnej w Brzostku odbywają się w każdą II niedzielę miesiąca po Mszy św. o godz. 10.00. w sali Jana Pawła II (pod plebanią).
7. Wypada, aby świadkowie ślubu również przystąpili do spowiedzi.
8. Przed ślubem nowożeńcy powinni poinformować Siostrę (kościelnego) i Organistę o terminie ślubu i ustalić jego przebieg.
9. W dniu ślubu świadkowie przed Mszą św. przychodzą do zakrystii, podpisują dokumenty i przynoszą obrączki oraz kartki potwierdzające spowiedź narzeczonych.
10. Nowożeńcy podpisują dokumenty po zawarciu sakramentu.
11. Zazwyczaj sakrament małżeństwa zawiera się w parafii narzeczonej lub narzeczonego. Zawarcie sakramentu poza parafiami własnymi także jest możliwe po uprzednim uzyskaniu tzw. licencji.

Cykl katechez przygotowujących do sakramentu małżeństwa (tzw. kurs przedmałżeński) w naszej parafii odbywa się jesienią raz w roku. Natomiast w parafii św. Stanisława w Jaśle katechezy te głoszone są przez cały rok w każdy poniedziałek o godz. 17.00 w budynku plebanii przy ul. Krasińskiego 4. (jest to 6 cotygodniowych spotkań, po których otrzymuje się zaświadczenie).

cdn



Pożegnanie wakacji na szlaku

17 sierpnia 2008 na szczycie Magury Wątkowskiej odbyła się uroczysta Msza Święta upamiętniająca 55 rocznicę pobytu Karola Wojtyły, który z grupą młodzieży biwakował w tym miejscu i odprawił Mszę św. Była to również 5 rocznica poświęcenia okolicznościowego pomnika.

Z tej okazji 14 osobowa grupa młodzieży z naszej parafii, która już od dwóch lat czynnie uczestniczy w takowych rajdach pieszych i zjazdach, udała się na Mszę św. i na trzydniową wędrowkę po Beskidzie Niskim. Pogoda tym razem dopisała wspaniale. Najpierw pokonaliśmy ok. 7 km z Fulusza na szczyt Magury, żeby zdążyć na Mszę św. o 15.30 celebrowali ją ks. Józef Oblój wieloletni opiekun i duchowy pasterz harcerzy i turystów oraz ks. Stanisław Zagórski. Dla niektórych była to taka pierwsza w życiu Msza św. Na szlaku turystycznym na szczycie wzniesienia. Po Mszy udaliśmy się szlakiem do Desznicy i dotarliśmy na godzinę 21.

Następnego dnia pobudka, modlitwa, śniadanie i wymarsz na szlak. Czekaliśmy ok. 25 km przez wzgórze Kolanin z bardzo ostrym podejściem, Kotań, Kępna, górę Kamień, bardzo malownicze zejście do Kątów i na 19 godzinę zdążyliśmy na Mszę św.



Brzosteczka grupa zjazdowa

w Desznicy, celebrowaną przez diecezjalnego asystenta KSM, ks. Pawła Tomonia.

Najwięcej przeżyć dostarczył trzeci dzień wędrowki. Rozpoczęliśmy go o 3 w nocy wyjściem na Grzywacką Górę na wschód słońca. Było dosyć zimno i ciężko było wstać, ale pomysł i wyrzeczenie warte było widoku i przeżycia, jakiego jeszcze chyba nikt z uczestników w życiu nie doświadczył. Około 5.30 znad zasnętego horyzontu wyłoniło się przepiękne słońce budząc wszystko do życia. Odśpiewaliśmy „Kiedy ranne...” pomodliliśmy się i wróciliśmy do Desznicy na śniadanie. Po posiłku i odpoczynku wyruszyliśmy w dalszą drogę do sanktuarium Matki Bożej w Skalniku, gdzie była Msza święta, a po niej poszliśmy dalej pokonując w upale niemałe wzniesienia i zarośla podziwiając wspaniałe panoramy Beskidu Niskiego na tle kryształowo czystego nieba. Około 19 dotarliśmy do Fulusza

gdzie zakończyliśmy naszą trzydniową wędrowkę.

Ta wędrowka była dla brzosteczkiej grupy zjazdowej swoistym „pożegnaniem wakacji na szlaku” w duchu ideałów którymi żył Karol Wojtyła.

ks. S. Zagórski

Rowerowe pielgrzymowanie

21 czerwca 2008 r. już po raz 15 wyruszyła z Rzeszowa Ogólnopolska Pielgrzymka Rowerowa na Jasną Górę. Pielgrzymki te są w jakimś stopniu związane z Brzostkiem, ponieważ dwukrotnie wyruszały właśnie stąd, gdy na parafii pracował ks. Mariusz Nowak.

Wielokrotnie też trasa pielgrzymki wiodła przez Brzostek i Przechyć do Tuchowa. Trasa tegorocznej pielgrzymki z racji małego jubileuszu została wydłużona do 10 dni i wiodła przepięknymi zakątkami południowej Polski. Zamierzeniem pielgrzymek jest aby jechać szlakiem Papieskim i Sanktuarium maryjnych. Warto wymienić miejsca które znalazły się na trasie tegorocznej pielgrzymki: Czudec, Krosno, Dukla, Nowy Żmigród, Magura Małastowska, Grybów, Tuchów, Zakliczyn, Krynica, Szczawnica, Stary Sącz, Krościenko, Ludźmierz, Zakopane, Jablonka, Maków Podhalański, tereny Beskidu Śląskiego Żywieckiego, Szczyrk (tutaj miał miejsce dzień odpoczynku i mo-



Pamiątkowe zdjęcie rowerowego pielgrzymowania

dlitwa w Sanktuarium Matki Bożej na górze Klimczok), Żywiec, Sucha Beskidzka, Kalwaria Zebrzydowska, Wadowice, Olkusz, Zawiercie i w końcu Jasna Góra. W pielgrzymce wzięło udział prawie 100 osób z całej Polski, byli także Polacy zza oceanu, ze Stanów Zjednoczonych. Był to czas wspaniałych przeżyć duchowych i turystycznych, a przede wszystkim wspaniała okazja do spotkania Boga i zmagania z własnymi słabościami. Ukoronowaniem pielgrzymki była uroczysta msza Święta przed cudownym obrazem Matki Bożej i Apel Jasnogórski pod przewodnictwem ks. Infułata Stanisława Maca z rzeszowskiej Katedry. Skończyła się tegoroczna pielgrzymka, ale pielgrzymowanie trwa nadal, gdyż już przygotowujemy się do przyszłorocznej wielkiej wyprawy do Fatimy, która potrwa blisko 40 dni. Wszelkie informacje na temat tegorocznej i zeszłorocznych pielgrzymek oraz stan przygotowań wyprawy do Fatimy można śledzić na stronie

www.klupalpin.pl. Zapraszamy i prosimy o modlitwę w intencji owocnych przygotowań do tej pielgrzymki.

ks. Stanisław Zagórski

O (do) młodych w Sydney

20 lipca br. zakończyły się XXIII Światowe Dni Młodzieży, które w tym roku odbywały się w Sydney w Australii pod hasłem: „Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami”. Pół miliona ludzi słuchało papieża Benedykta XVI na hipodromie Randwick.

„Nowe pokolenie chrześcijan szanujące życie” i „prorocy nowej ery” - o takiej roli młodych mówił papież. Ojciec Święty zaznaczył, że nowe pokolenie chrześcijan musi „zbudować świat, w którym życie będzie przyjmowane, szanowane i z miłością otaczane troską, a nie odrzucane i budzące lęk jako zagrożenie i dlatego niszczone... - Pan Jezus prosi was, abyście byli prorokami tej nowej epoki, posłańcami Jego miłości, przyciągającymi ludzi do Ojca i budującymi przyszłość nadziei dla całej ludzkości” - powiedział papież. „- Czy żyjecie w taki sposób, by tworzyć przestrzeń dla Ducha Świętego w świecie, który chce zapomnieć o Bogu lub wręcz odrzuca Go w imię błędnie pojmowanej wolności?” - pytał papież zgromadzonych.

„Droży przyjaciele, w waszych domach, szkołach i uczelniach, miejscach pracy i odpoczynku, pamiętajcie, że jesteście nowym stworzeniem! Nie tylko stoicie przed Stwórcą pełni szacunku radując się Jego dziełami, lecz także świadomi tego, iż solidne podstawy solidarności ludzkiej leżą we wspólnym pochodzeniu każdego człowieka, który jest najważniejszym elementem Boskiego planu stworzenia świata. Jako chrześcijanie jesteście tu na tym świecie wiedząc że Bóg ma



ludzką twarz – twarz Jezusa Chrystusa – ”drogi” odpowiadającej na wszystkie ludzkie tęsknoty i pragnienia oraz ”życia”, do którego jesteśmy powołani jako świadkowie, zawsze krocząc w jego świetle. Dawanie świadectwa nie jest łatwe.

Dzisiaj wiele osób uważa, iż Boga należy usunąć na drugi plan, a religia i wiara, chociaż dopuszczalne w ujęciu jednostkowym, powinny być całkowicie wyłączone z życia publicznego lub obecne tylko przy dążeniu do niektórych celów pragmatycznych. Ten świecki punkt widzenia stara się wyjaśniać ludzkie życie i kształtować społeczeństwo przy żadnym lub prawie żadnym odniesieniu się do Stwórcy. Koncepcja ta jest przedstawiana jako neutralna, bezstronna, ale dotycząca wszystkich ludzi. Jednak w rzeczywistości, jak każda ideologia, sekularyzm narzuca pewien światopogląd. Jeśli Bóg nie będzie pojawiał się w życiu publicznym, to wtedy społeczeństwo będzie się kształtowało na „beżożny” obraz, a podstawą debaty publicznej i polityki dotyczącej dobra ogólnego staną się bardziej konsekwencje niż zasady oparte na prawdzie” - powiedział papież podczas homilii powitalnej.

W ostatnim dniu po modlitwie „Anioł Pański” na zakończenie Ojciec Święty oznajmił wszystkim: „Nadszedł moment powiedzenia sobie do widzenia, a raczej do zobaczenia. Dziękuję wam wszystkim za to, że uczestniczyliście w Światowych Dniach Młodzieży 2008, tutaj w Sydney, i mam nadzieję zobaczyć was za trzy lata. Światowe Dni Młodzieży 2011 odbędą się w Madrycie, w Hiszpanii. Do tego czasu módlmy się jedni za drugimi i dawajmy wobec świata radosne świadectwo o Chrystusie. Niech was wszystkich Bóg błogosławi”.

Uczniowie Jezusa i Maryi

4 sierpnia 2008 roku Msza Święta koncelebrowaną pod przewodnictwem ks. bpa Kazimierza Górnego przy Kościele Farnym w Rzeszowie rozpoczęła się 31 Rzeszowska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. Tegoroczne hasło tych szczególnych rekolekcji w drodze „Uczniowie Jezusa i Maryi” w prosty sposób definiuje naszą tożsamość jako Chrześcijan, a zarazem ubogaca i wypełnia hasło roku duszpasterskiego w Polsce „Bądźmy uczniami Chrystusa”.

Na trasę pielgrzymki wyruszyło 13 grup reprezentujących świętych patronów oraz „14 grupa Duchowego pielgrzymowania na Jasną Górę”, pilotowana przez Katolickie Radio Via w której pielgrzymował każdy, kto na skutek choroby, cierpienia, bądź innych przeszkód nie mógł wziąć udziału w tych niezwykłych rekolekcjach.

Każdy dzień był okazją do umacniania wzajemnej relacji z Bogiem i bliźnimi.

Modlitwa, wspólny śpiew, współpraca i realia z każdym krokiem zbliżającego się celu, połączone ze świadomością własnych słabości, wyzwały w uczestnikach pielgrzymki wewnętrzną siłę, której często nigdy wcześniej w sobie nie odkryto.

Codzienna Msza Święta w plenerze, adoracja Najświętszego Sa-



kramentu, liczne konferencje i rozważania, umacniały pątników, a wspomniana Ofiara Eucharystyczna pozwalała znosić trudy drogi ku Jasnogórskiej Pani.

Każdy uczestnik pielgrzymki posiadał własną intencje, błagalną bądź dziękczynną, którą starannie przechowywał, aby dziesiątego dnia w pełnej szczerości upaść przed Królową Polski oddać siebie, takim, jakim się jest

Momentu wejścia na Jasną Górę nie da się opisać, to trzeba przeżyć.

Trudno powstrzymać łzy, a serce przyspiesza nagle i nieoczekiwanie. To jest niesamowite uczucie, dla którego warto przebiegać bąble, spać w stodołach, wstawać wcześniej rano, pokonać siebie.

Za rok, jeśli Pan Bóg pozwoli, wyruszy kolejna 32 Rzeszowska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. Już dziś warto przypatrzeć się własnemu powołaniu. Kim jestem i jaki jest sens mego życia? Pani z Jasnej Góry wskazuje odpowiedź, którą jest Jej Syn, a nasz Pan Jezus Chrystus. Nasze życie to niepowtarzalna pielgrzymka ku pełnej szczęśliwości w Bogu

Trójjedynym. To jak przejdę tą drogę zależy ode mnie. Przewodnikiem jest prawdziwa Miłość Agape do Boga, siebie i bliźnich.

„Jasnogórska Pani, Tyś naszą Hetmanką, Polski Tyś Królową i najlepszą Matką.”

Przygotował: **kl. Patryk**

KRONIKA DUSZPASTERSKA

od 09. 06. 2008 do 01. 09. 2008

Z radością zawiadamiamy, że w ostatnim czasie następujące dzieci otrzymały Sakrament Chrztu Świętego:



Bukowa

1. Antoni Wójcik
2. Szymon Kolbusz
3. Angelina Szarek
4. Dawid Paweł Kolbusz

Brzostek:

1. Patrycja Sowa
2. Patrycja Paulina Kowalska
3. Magdalena Maria Synowiecka
4. Oliwia Gil
5. Magdalena Ewa Roszkowska

6. Jakub Stanisław Borer
7. Nikodem Baran
8. Damian Kowalczyk

Klecie

1. David Konec

Nawsie Brzostockie

1. Kacper Pieniądz
2. Kacper Krzysztof Składanowski

Wola Brzostocka

1. Radosław Karol Rakowski
2. Agata Jedziniak

Zawadka Brzostocka

1. Weronika Rogowska
2. Kacper Piątek

Módlmy się za te dzieci, aby wzrastały w wierze dla chwały Boga i Kościoła powszechnego.

Sakramentalny związek małżeński zawarli:

Brzostek

1. Jarosław Tomasz FURMAN i Alicja SKÓRSKA
2. Marcin URZĘDOWSKI i Kinga Maria ONDYCZY
3. Piotr ZASTAWNY i Magdalena MICHALIK
4. Piotr SKIBA i Bożena JĘDRZEJCZYK
5. Krzysztof Tomasz BORER i Barbara Teresa SPICHA
6. Bartłomiej Mikołaj RECZEK i Agnieszka Zofia ZAJĄC
7. Tomasz Piotr KOLBUSZ i Justyna Helena OGRODNIK
8. Grzegorz Kazimierz SAWICKI i Jadwiga TULECKA
9. Łukasz Bartłomiej ULASZEK i Agnieszka Barbara SZYBIST

Klecie

1. Michał Stefan KRAJEWSKI i Maria KRAJEWSKA
2. Krzysztof Dominik DACHOWSKI i Anna CZAPLA



Nawsie Brzostockie

1. Jacek SMOŁA i Agnieszka FIJOŁEK

Wola Brzostocka

1. Piotr Stanisław BORON i Katarzyna Joanna SKÓRSKA
2. Fabian Adam GAĞAŁA i Irena Lucyna BIELAŃSKA
3. Paweł ZAPAL i Elżbieta Maria SPICHA
4. Tomasz KALINA i Bożena Stanisława ZASTAWNY
5. Grzegorz SYNOWIECKI i Anna HOŁOWICKA

Zawadka Brzostocka

1. Dariusz Piotr CURYŁO i Sylwia Emilia WOŁOWIEC

Niech dobry Bóg napelni tych małżonków odpowiedzialną miłością, która wszystko przetrzyma.

Ze smutkiem informujemy, że z naszej wspólnoty parafialnej odeszli ze znakiem wiary do wieczności:

Bukowa

1. 09.08. + Irena Tyburowska, lat 82
2. 21.08. + Józefa Kolbusz, lat 82

Brzostek

1. 04.07. + Józef Drechny, lat 75
2. 02.08. + Zofia Nowak, lat 92

Klecie

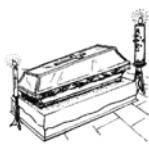
1. 24.06. + Jan Raś, lat 62

Wola Brzostocka

1. 08.08. + Franciszek Zastawny, lat 86

Zawadka Brzostocka

1. 23.08. + Stanisław Surdel, lat 88
2. 29.08. + Maria Szczepańska, lat 87



Dobry Jezuu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie.

Krótko

20.06. Zakończenie roku szkolnego. W kościele parafialnym odprawiona została Msza św. dziękczynna, a następnie uczniowie wraz z nauczycielami udali się do swoich szkół (Brzostek, Klecie, Nawsie Brzostockie), aby odebrać świadectwa tegorocznej nauki.

21.06. Wyruszyła w trasę dziewięciodniowa XV Ogólnopolska Pielgrzymka Rowerowa z Rzeszowa na Jasną Górę. Udział w niej bierze również nasz ks. Stanisław.

22.06. Grupa naszych ministrantów i lektorów wyjechała na tygodniowe „Wakacje z Bogiem” zorganizowane przez LSO diecezji rzeszowskiej w Kotani. Starsi odbywają wakacyjną praktykę przed otrzymaniem krzyża animatorskiego.

24.06. Parafianie wraz z ks. Proboszczem wyruszyli na pielgrzymkę autokarową do Lichenia

14.07. Grupa młodzieży (26 osób) pod opieką ks. Stanisława wyruszyła na kilkudniowe piesze wędrowanie z plecakiem w kierunku Kamienicy, Huty Gogołowskiej, Brzezin, Niedźwiady i Małej.

19.07. Ochotnicza Straż Pożarna w Brzostku obchodziła 120-lecie swego powstania i działalności. Uroczystości rozpoczęły się Mszą św. w kościele parafialnym pod przewodnictwem ks. Proboszcza i rodaka ks. Pawła Samborskiego, w czasie której poświęcono ufundowaną przez ks. Proboszcza figurę św. Floriana. W nowej remizie wręczono odznaczenia oraz poświęcono budynek i samochody. Następnie na stadionie odbyły się występy artystyczne, pokaz sztucznych ogni oraz zabawa taneczna.

27.07. Z racji obchodzonego niedawno wspomnienia św. Krzysztofa, po każdej Mszy św. poświęcane były pojazdy (samochody, motocykle, rowery) oraz modliliśmy się o błogosławieństwo Boże dla kierujących i o szczęśliwe podróżowanie. Imię: Krzysztof wywodzi się z języka greckiego (Christophoros) i oznacza tyle, co „niosący Chrystusa”.

04.08. Z Rzeszowa wyruszyła XXXI Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. Nasi parafianie idą w grupie św. Maksymiliana i św. Andrzeja.

06.08. Mieszkańcy Bukowej przeżywali dziś w swojej kaplicy dojazdowej odpust z racji Święta Przemienienia Pańskiego. Sumie przewodniczył ks. dziekan Emil Midura, a kazanie wygłosił ks. Dariusz Trojnar z Rzeszowa. Po Mszy św., w której bardzo licznie udział wzięli mieszkańcy Bukowej i okolic odbyła się procesja eucharystyczna wokół kaplicy zakończona uroczystym błogosławieństwem.

15.08. W Uroczystość Wniebowzięcia NMP (Matki Boskiej Zielnej) na każdej Mszy św. poświęcaliśmy tegoroczne owoce, ziola i kwiaty. Jak co roku ponad 200-osobowa grupa parafian wzięła udział w pieszej pielgrzymce do Sanktuarium Matki Bożej w Przeczycy. Przy pomocy parafialnej scholi pamięcy modlitwą i śpiewem wychwalali Maryję na 7-kilometrowej trasie. Uczestnicy pielgrzymki oraz ci, którzy przybyli indywidualnie wzięli udział w uroczystej sumie zakończonej procesją eucharystyczną.

17.08. Na szczycie Magury Wątkowskiej odbyła się uroczysta Msza Święta upamiętniająca 55 rocznicę pobytu Karola Wojtyły, który z grupą młodzieży biwakował w tym miejscu i odprawił Mszę św. Była to również 5 rocznica poświęcenia okolicznościowego pomnika. Z tej okazji 14 osobowa grupa młodzieży wraz ks. Stanisławem udała się na Mszę św. i na trzydniową wędrowkę po Beskidzie Niskim.

26.08. Pod patronatem Koła Gospodyń Wiejskich w Brzostku odbyła się jednodniowa pielgrzymka po pobliskich sanktuariach: w Jodłowej, Tuchowie, Bieczu i Dębowcu. Opiekę duchową sprawował Rodak ks. Jerzy Owsiak CM.

01.09. Rozpoczął się nowy rok szkolny i katechetyczny. W kościele parafialnym dziękowaliśmy za przebyte wakacje i jednocześnie modliliśmy się o pomoc Ducha Świętego w nauce. We Mszy świętej wzięła udział młodzież i dzieci ze wszystkich szkół znajdujących się na terenie parafii: z Brzostku, Kleci i Nawsie Brzostockiego. Towarzyszyli im nauczyciele, wychowawcy, rodzice i katecheci.

ks. Andrzej Turoń

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH

„Do wyższych rzeczy zostałem stworzony”

Św. Stanisław Kostka

18 września, czyli na progu nowego roku szkolnego będziemy wspominać polskiego Świętego, który jest Patronem dzieci i młodzieży.

Św. Stanisław Kostka urodził się w Rostkowie w 1550 roku. Pierwsze nauki pobierał w domu rodzinnym. Następnie rodzice wysłali go do dalszej szkoły w Wiedniu. Trzy lata pobytu w Wiedniu, to czas rozbudzonego życia wewnętrznego opartego na codziennej modlitwie przed lekcjami i po lekcjach, codziennej Mszy świętej, miesięcznej Spowiedzi i Komunii świętej. Ponieważ w ciągu dnia nie mógł poświęcać wiele czasu na kontemplację, do której czuł nieprzeparty pociąg, oddawał się jej w nocy. Zadawał sobie nadto pokuty i biczował się. Taki tryb życia nie podobał się wychowawcy i kolegom. Intensywne życie wewnętrzne, nauka i praktyki pokutne, tak dalece osłabiły młody organizm chłopca do tego stopnia, że był już bliski śmierci w grudniu 1565 roku. Według własnej relacji, kiedy był już pewien śmierci św. Barbara, patronka dobrej śmierci, do której się zwrócił, w towarzystwie dwóch aniołów nawiedziła jego pokój i przyniosła mu Wiatyk. Również w tej chorobie ukazała się chłopcu Matka Boża i złożyła mu na ręce Dzieciątko Boże. Od Niej, jak sam wspominał, doznał cudownego uleczenia a także polecenie, by wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. Nie było to rzeczą łatwą, ponieważ Jezuici nie przyjmowali kandydatów bez woli rodziców. Ponieważ Stanisław nie mógł na nią liczyć, dlatego uciekł do Augsburga przezwornie zamieniając swoje ubranie z przygodnym żebrakiem.



28 października 1567 roku przełożony generalny przyjął Stanisława do nowicjatu, który znajdował się przy kościele Św. Andrzeja w Rzymie. Rozkład zajęć nowicjuszków był prosty: modlitwa, praca umysłowa i fizyczna, posługi w domu i w szpitalach, konferencje mistrza nowicjatu i przyjezdnych gości, dyskusje na tematy życia wewnętrznego i o sprawach kościelnych. Stanisław czuł się szczęśliwy, że wreszcie osiągnął cel życia. W Wiedniu hasłem jego było: „Do wyższych rzeczy jestem stworzony i dla nich winienem żyć”. Teraz maksymą jego postępowania stało się: „Początkiem, środkiem i końcem rządź łaskawie, Chryste”.

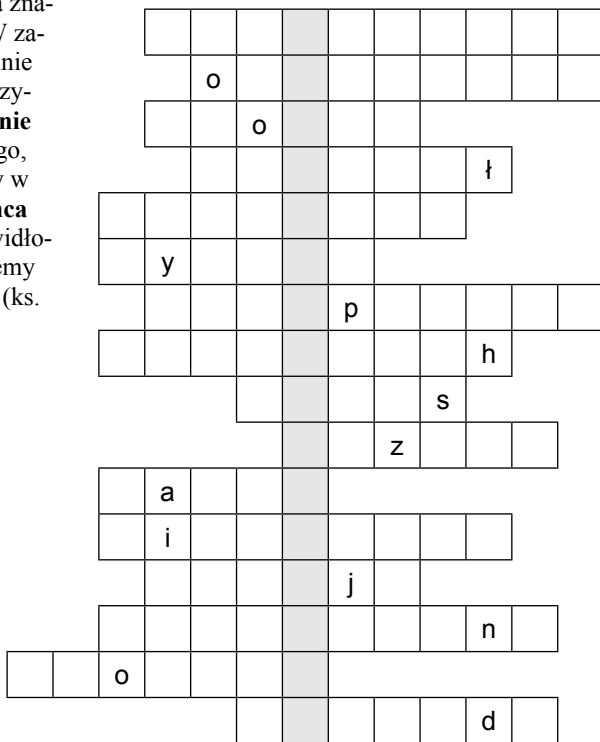
Kiedy miało przypaść święto Wniebowzięcia Matki Bożej w sierpniu 1568 roku, Stanisław z zapalem opowiadał swoim kolegom, jak pięknie muszą ten dzień obchodzić aniołowie i święci w niebie. Potem dodał: „Jestem pewien, że będę mógł w najbliższych dniach osobiście przypatrzeć się tym uroczystościom i w nich uczestniczyć”. Zaczął czuć się coraz gorzej. Dnia 13 sierpnia gorączka znacznie wzrosła. Na łożu przepraszał wszystkich. Kiedy mu podano do ręki różaniec, ucałował go i wyszeptał: „To jest własność Najświętszej Matki”. Nagle, kiedy Stanisław zatopił się w modlitwie, twarz jego zajaśniała tajemniczym blaskiem, oczami przeszedł po otoczeniu. Kiedy go ktoś zapytał: czego sobie życzy, odparł, że widzi Matkę Bożą z orszakami świętych dziewic, które po niego przychodzą. Tuż po północy 15 sierpnia 1568 roku przeszedł do wieczności. Ciało jego spoczywa w kościele Św. Andrzeja w Rzymie.

„Przed wielu laty ten chłopiec żył,
Lecz Jego czyny trwają do dziś.
Życiem swym przetarł do nieba szlak,
Żebyśmy mogli za Nim iść!”

Umiesz posługiwać się sigłami (skrótami) w Piśmie Świętym?

Rozwiąż krzyżówkę. Odpowiedzi wpisuj **poziomo** (trzeba znaleźć odpowiedni wiersz). W zaznaczonej pionowej kolumnie odczytasz rozwiązanie. Otrzymane hasło wpisz na kuponie (oryginalnym!), wypełnij go, wytnij i przynieś do Siostry w zakrystii najpóźniej **do końca września br.** Spośród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy **pięć nagród.** Powodzenia! (ks. Andrzej)

KRZYŻÓWKA



Rozwiązaniem numeru czerwowego było hasło: „UCZEŃ CHRYSYSTUSA”. Nagrody otrzymali: **Matteusz Stanek** (Klecie), **Damian Matyasik** (Nawsie Brzostekie), **Kamil Przewoźnik** (Nawsie Brzostekie), **Anna Miszczak** (Brzostek), **Magdalena Samborska** (Brzostek), **Michał Krzyszczuk** (Brzostek), **Paweł Smoleń** (Brzostek).

Gratulujemy!

- Abyście się starali zachować ... (1Tes 4,11)
- Ażeby nie wpadł w diabelskie... (1Tm 3,6)
- Chrystus zmartwychwstał jako ... (1Kor 15,23)
- Gotowa jest już od zeszłego roku ... (2Kor 9,2)
- Ich losem ... (Flp 3,19)
- Mogę nakładać na ciebie ... (Flm1,8)
- Może Bóg da im kiedyś ... (2Tm 2,25)
- Pan zstąpi z nieba na ... (1Tes 4,16)
- Paweł z powołania ... (Rz 1,1)
- Postaraj się przybyć do mnie, do ... (Tt 3,12)
- Pozdrawia was ... (Kol 4,10)
- Przybył do Antiochii ... (Ga 2,11)
- Schodźcie się razem jako ... (1Kor 11,18)
- Śmierć jest zapłatą za... (Rz 6,23)
- Wszystko wam oznajmi ... (Ef 6,21)
- Wybrał was Bóg jako... (2Tes 2,13)

KUPON

.....
rozwiązanie

.....
imię i nazwisko

.....
adres



Przeczyca - Msza św. dla służb mundurowych (16 sierpnia 2008r.)



fot. ks. J. Owsiak CM



Świątynia prawosławna wzniesiona na miejscu chrztu św. Lidii oraz domniemane miejsce więzienia św. Pawła - więcej str. 5



fot. ks. A. Turoń

Uczestnicy wakacyjnych zajęć plastycznych



KGW na pielgrzymce do Przeczyca, Tuchowa, Biecha i Dębowca



fol. P. Batycki

1 września rozpoczęcie Nowego Roku Szkolnego



fol. E. Tyburowska

Na Festiwalu Rodzin Muzykujących w Leśniewie



Wakacje z Bogiem - więcej str. 11



fol. M. Samborska

Pomnik Chrystusa Króla w Malej

Redaguje zespół pod kierownictwem **ks. dr. Jana Cebulaka**
 Parafia pw. Znalezienia Krzyża Świętego, 39-230 Brzostek, tel. (014) 68-30-300
www.parafia.brzostek.alpha.pl e-mail: **brzostek.parafia@o2.pl**
 Druk: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie